NUMER 84. **DZIENNIK POWSZECHNY** 2/14 Kwietnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 14 Kwietnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu dnia 12 (24) Marca r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rs. 75 dla klasztoru OO. Bernardynów w Warszawie, przez niegdy Dorotę Annę dwóch imion z Hauzerów Frantzów Grabowską, wdowę, testamentem na dniu 7 Grudnia 1859 r. własnoręcznie sporządzonym, prawnie ogłoszonym uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym,—w tygodniu upłynionym do d. 31 Marca (12 Kwiet.) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 26, na które, tudzież na dawniejsze w 305 wnioskach, złożono rsr. 2,993 kop. 50. — Na żądanie zaś — uczestników (prócz procentu rs. — kop. —, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rsr. — kop. — i umorzyła książeczek —. — Przeto uczestników 19,059 posiada kapitał rs. 502,932 kop. 8½. Prezes *Wierniewicz.* — Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Z Petersburga, 9 *Kwietnia.*

Przez Najwyższy Ukaz imienny do kapituły orderów z 19 marca (v. s.), JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ MICHAŁ MIKOŁAJEWICZ, dowodzący armją kaukazką, za doskonałe rozporządzenia w potyczkach z góralami, przy objeździe nowo osiedlonych kozackich stanic w obwodzie kubańskim, Najmiłościwiej ozdobiony został złotą szablą dragońską z napisem: „za waleczność."

Przez Najwyższy dyplom z d. 9 marca (v. s.), Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu św. Anny 1-ej klasy, rzeczywisty radca stanu, Paweł *Zinowiew.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Ciało prawodawcze francuzkie jednocześnie, kiedy jego komisja złożyła sprawozdanie o budżecie, otrzymało zawiadomienie o dekrecie cesarskim przedłużającym posiedzenia izby do 30 b. m.; wątpią wszakże czy w tym przeciągu czasu zdąży onauchwalić wszystkie wniesione przez rząd projekta do praw. Na ostatniem posiedzeniu, o jakiem donoszą dzienniki, izba ta zajmowała się roztrząsaniem projektu do prawa dotyczącego zmian w kodeksie karnym; z pośród wielu mów krytykujących ten projekt, szczególniej zwróciła na siebie uwagę mowa Juljusza Favre.

Tygodnik *Esprit public* zapewnia, że w przepisach regulujących stosunki gabinetu z Ciałem prawodawczem ważna ma zajść zmiana. Cesarzowi miał już zostać przedstawiony do zatwierdzenia projekt do prawa, powołujący ministrów kierujących wydziałami, do bronienia w izbie swych budżetów z pomocą komisarzy rządowych. Reforma ta miałaby być wprowadzona w wykonanie w ciągu bieżących posiedzeń przy roztrząsaniu przez izbę budżetu na rok 1864. Byłoby to loicznem następstwem doświadczenia, które doprowadziło niedawno do konieczności ustąpienia p. Magne, ministra mówcy, z gabinetu; lecz wiadomość podana przez *Esprit public*, potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Dla zadosyćuczynienia jednemu z warunków stawianych przez rząd Duński, w przyjęciu korony greckiej przez księcia Wilhelma, ma być przedstawiony zgromadzeniu narodowemu w Atenach wniosek, dotyczący wyjątkowego zniżenia wieku pełnoletności określonego przez konstytucję dla objęcia rządów przez monarchę; tym sposobem książę Wilhelm, chociaż niema jeszcze 18 lat skończonych, mógłby zacząć rządzić krajem prawnie, i nie potrzebaby było rejencji, wszelako *de facto* rejencja byłaby zaprowadzona i powierzona jednemu z jego wujów.

Chociaż poseł francuzki w Atenach oświadczył gabinetowi ateńskiemu, iż rząd francuzki zgadza się na wybór uczyniony w osobie księcia Wilhelma, wszelako jak utrzymują w Paryżu, w wysokich sferach francuzkich wybór ten nie najlepiej jest widziany i rząd francuzki wcale nie martwiłby się, gdyby obecna kombinacja nie powiodła się. W każdym razie stosunki pomiędzy Francją a Grecją znacznie oziembiły się od czasu, jak ta ostatnia zaczęła okazywać sympatję dla Anglji, czego dowodzi list p. Drouyn de Lhuys do jen. Kalergis, ogłoszony w jednym z dzienników ateńskich, list oświadczający, że powodem trzymania się na uboczu Francji w sprawie greckiej, nie jest obojętność Francji, lecz samo postępowanie Grecji i że kiedyś Grecy lepiej niż teraz potrafią ocenić starą przyjaźń Francji. Depesze z Aten nadesłane przez Marsylję, które wszelako należy przyjmować z wielką ostrożnością, utrzymują, że pomimo jednogłośnego wotum zgromadzenia narodowego przy wyborze króla Jerzego I, lud zachował się bardzo oziębłe.

Ost Deutsche Post zapewnia, że rada państwa nie będzie zwołana w początku maja, nie tylko dla tego, że projekta do praw do tego czasu nie będą mogły być wykończone, ale i dla tego, że zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego przed tym terminem nie nastąpi. W radzie gabinetowej właśnie teraz zajmują się sposobem wyborów w Siedmiogrodzie, a niemieccy ministrowie upierają się dopiero wtedy zwołać radę państwa, kiedy zebranie sejmu siedmiogrodzkiego zostanie zapewnione. Inne dzienniki wiedeńskie występują przeciwko takiemu zwłóczeniu otwarcia rady państwa, szczególniej z tej uwagi, że posiedzenia sejmów krajowych zostały zamknięte dla tego, aby przyspieszyć zwołanie rady państwa. Dotąd wszakże gabinet nie oznaczył jeszcze terminu zebrania się tej rady.

(*Ind. bel., W. Z., Sch. Z.*)

Anglja.

Londyn, 9 *Kwietnia.* *Times* pisze w swym City-artykule: „System zwlekania z opłatami przestrzegany jest dotąd w Waszyngtonie w całej swej mocy, a ogłoszenie, iż wszelkie sprawy toczące się w sądach w przedmiocie długów, mają być, ze względu na finansowe i polityczne położenie kraju, do października odroczone, obudziły wśród kupców nowojorkskich powszechne niezadowolenie. Nadzieja iż w systemie zakazowym co do żeglugi, o ile to dotyczy amerykańskiego handlu brzeżnego, zaprowadzone zostaną ulgi, tak iżby przynajmniej ładunki zabrane na statki w Panamie i przeznaczone do Kalifornji, były uważane jak gdyby przychodziły z portu zagranicznego, nie sprawdziła się, a nowojorski *Journal of Commerce* nadmienia przytem, że nie ma najmniejszego widoku iżby w polityce narodowej zaszła jakakolwiek zmiana. W Stanach Zjednoczonych szerzono ciągle pogłoskę, że kapitaliści europejscy żywią gorące życzenie ulokowania tam swego złota; tak między innemi utrzymywano, że pewien dom niemiecki wynurzył chęć udzielenia rządowi waszyngtońskiemu pożyczki w wysokości 10 milionów funt. ster., niezależnie od sumy 20 milionów fun. ster., przez innych kapitalistów ofiarowanej. Przywóz wyrobów fabrycznych do Stanów Zjednoczonych wzmógł się i doszedł w przeszłym tygodniu do sumy 828,000 funt. ster., podczas gdy w tymże okresie roku zeszłego taż rubryka wynosiła tylko 647,000 fun. ster.; ogółem zaś w ciągu pierwszego kwartału r. b. przywieziono wyrobów fabrycznych za sumę 8,500,000 funt. ster., a w tymże przeciągu czasu r. 1862 tylko za sumę 7,456,000 f. st.

Podług *Times*, uzbrojenia czynione w Kalifornji, bezwarunkowo związkowi północno-amerykańskiemu wiernej, nie mogą być inaczej objaśnione, jak tylko że rząd waszyngtoński zamierza prowadzić wojnę z Anglją. Podczas gdy stany Nowej-Anglji, położone na brzegach oceanu Atlantyckiego, przedsiębiorą bardzo mało, albo nawet nic w celu uzbrojenia terytorjum nadbrzeżnego i obrony swej granicy morskiej, w Kalifornji gromadzone są ogromne zapasy broni i robione są olbrzymie przygotowania do wojny zaczepnej i odpornej. Z tego powodu pismo pomienione nie może wyjść z podziwienia, iż podczas gdy francuzi stoją w Meksyku, a skonfederowani południowcy odnoszą na wszystkich punktach zwycięztwa, rząd Stanów Zjednoczonych myśli jeszcze o wojnie z Anglją. Kto dąży stale bez potrzeby do walk, ten daje dowody symptomów ślepego gniewu, wiodącego do ruiny jednostek i do zguby państw.

O odpłynięciu przeznaczonego dla stanów południowych parostatku „Japan", noszącego obecnie nazwę „Wirginja", gazety podają następujące szczegóły, dowodzące o chęci rządu angielskiego zapobieżenia podobnym wypadkom. P. Dudley, konsul amerykański w Liverpoolu, dowiedziawszy się o uzbrajaniu tam dla stanów południowych parostatku „Japan", zawiadomił o tem niezwłocznie przez telegraf p. Adamsa, posła amerykańskiego w Londynie. Na żądanie tego ostatniego rząd angielski zarządził sekwestr parostatku „Japan", lecz żadnego okrętu tego nazwiska nie znaleziono. Wkrótce atoli pan Dudley dowiedział się, że parostatek ten, przezwany „Wirginja", odpłynął do Greenock, i zawiadomił o tem drogą telegraficzną p. Adamsa. Przyszedł powtórny rozkaz rządu angielskiego przytrzymania tego statku, lecz zapóźno, gdy takowy wypłynął był dnia poprzedniego na morze.

Austrja.

Kraków, 11 *Kwietnia.* Dzisiejsza *Krakauer Zeitung* pisze: Onegdaj został uwięziony były poseł pruski, p. Władysław Bentkowski, a dziś współredaktor *Czasu*, p. Leon Chrzanowski, po odbyciu u każdego z nich rewizji w mieszkaniu; obadwaj zostali osadzeni w inkwizytorjacie kryminalnym.

Wiedeń, 10 *Kwietnia.* Tak z ogólnego biegu spraw, jak i z nominacji hr. Andrassy na sędziego kurjalnego, nie można wnosić bynajmniej o nowym zwrocie w kwestji węgierskiej. Nowy sędzia kurjalny wystąpi w roli politycznej dopiero przy traktowaniu kwestji zwołania sejmu węgierskiego. Pod tym atoli względem należy uzbroić się w cierpliwość. Zdaje się być rzeczą zdecydowaną, że o zwołaniu sejmu węgierskiego tak długo mowy nie będzie, dopóki sejm siedmiogrodzki nie rozpocznie swych obrad i nie wyrzecze swego zdania co do posłania reprezentantów na radę państwa. Wówczas dopiero rząd pomyśli o zwołaniu sejmu węgierskiego, a dopóki ten ostatni nie zgromadzi się, rada państwa nie może w kwestji konstytucji żadnego kroku zrobić, gdyż rozwój ustawy możebny jest jedynie pod warunkiem, że sejm węgierski wystąpi z propozycją do porozumienia się, i że rada państwa, uznana pod względem formalnym za kompletną, weźmie tę propozycję pod rozwagę. Pod tym względem zdania *Pressy* wiedeńskiej i *Donau Zeitung* w zupełności zgadzają się. Węgry nie mogą nic uczynić bez sejmu, a Austrja nie jest zdolna posunąć się dalej na drodze konstytucyjnej bez kompetentnej rady państwa. W Austrji też większość podziela przekonanie, że nic ważnego nie może się stać inaczej, jak tylko na drodze ściśle konstytucyjnej. Na to zgadzają się poniekąd sami Węgrzy, gdyż trzymają się ściśle zasad własnej konstytucji.

Na tem właśnie zależy cała trudność rozwiązania kwestji ustawy, będącej przedmiotem spornym pomiędzy Węgrami a pozostałą Austrją. Ta właśnie okoliczność, że Węgry posiadają oddawna ustaloną ustawę, nie pozwala na wprowadzenie do całej monarchji austrjackiej ustawy ogólnej, bez zmodyfikowania tamtej. Przypuściwszy zaś, że Węgrom należy pozostawić ich dawną ustawę, w takim razie ustawa innych krajów monarchji austrjackiej powinnaby uledz znacznym zmianom. Lecz Austrja posiada już teraz swą ustawę, której w żaden sposób zmienić nie chce, ani też chce zezwolić na to, ażeby obok tej ustawy, jaka inna mogła w monarchji istnieć. Zdaniem *Pressy* wiedeńskiej, zadanie przyszłego sejmu węgierskiego zależy na skreśleniu takiego kompromisu, któryby mógł obie strony zadowolnić; w takim razie obowiązkiem będzie ogółu mieszkańców monarchji austrjackiej, nakłonić radę państwa do umiarkowanych na korzyść Węgier ustępstw.

Francja.

Paryż, 9 *Kwietnia.* Na wczorajszem posiedzeniu, senat roztrząsał liczne petycje, dotyczące nowej organizacji Algierji. Sprawozdawca komisji, baron Karol Dupin, rozdzielił te prośby na dwie kategorje. Usuwając te, które stawiały zarzuty co do zasad, zaproponował senatowi odesłać do ministra wojny i do ministra stanu, te, które zdawały się odpowiadać prawdziwemu uczuciu ludności i ograniczały się na wyrażeniu prostego życzenia, dążącego do żądania, aby kwestja ta została uregulowana przez organiczną uchwałę senatu. Po krótkich rozprawach, a raczej uwagach jenerała Charon i odpowiedzi na nie sprawozdawcy, senat, zgodnie z wnioskami komisji, uchwalił odesłać te prośby do ministra wojny i stanu. Na temże posiedzeniu, hr. Cassabianca odczytał sprawozdanie komisji, wyznaczonej do roztrząśnięcia projektu uchwały senatu, wniesionego przez radę stanu, o ważnej kwestji, dotyczącej ostatecznego urządzenia prawa własności w terytorjach Algierji, zajętych przez arabów. Sprawozdanie zawiera nie tylko wymotywowane zdanie większości, oświadczające się za projektem ułożonym przez radę stanu, z pewnemi zmianami zgodnie z komisarzami rządowymi, ale także zarzuty mniejszości przeciwko zasadzie nowego prawa. Rozprawy w tej ważnej i trudnej kwestji, zostały wyznaczone na sobotę. Tegoż samego dnia ma być złożone sprawozdanie z prośby p. Darimon, oskarżającej o niekonstytucjonalność nadsyłane dziennikom przez dyrekcję prasy półurzędowe ostrzeżenia, z powodu oceniania posiedzeń senattu i ciała prawodawczego. Krąży pogłoska, że komisja i rząd zgodnie uznały prawo dzienników roztrząsania tego przedmiotu.

P. Busson dziś miał odczytać swe sprawozdanie z budżetu, na posiedzeniu specjalnej komisji ciała prawodawczego. W przygotowywanych rozprawach nad projektem zmian w kodeksie karnym; kwestja okoliczności łagodzących, podobno będzie dokładnie zgłębiona. Pięciu opozycyjnych deputowanych złożyło poprawkę, żądającą, aby każde przekroczenie było sądzone przy udziale przysięgłych.

Zdaje się, że opróżnione miejsca w senacie, nie będą obsadzone przed ukończeniem wyboru deputowanych do ciała prawodawczego. Ztąd wnoszą, że kandydaci rządowi, którzy poniosą klęskę w walce wyborczej, może zajmą krzesła w senacie.

Wkrótce jest tu spodziewany M-gnor Darboy, nowy arcybiskup paryzki. Wbrew pogłoskom dosyć rozszerzonym o zupełnej zmianie w zarządzie archidjecezji paryzkiej, dotąd nic w tym duchu nie zostało dokonane; list zaś arcybiskupa, nie dawno nadesłany do Paryża, zaprzecza pogłoskom o usunięciu dotychczasowego zarządu. Pomimo tak stanowczego faktu, ciągle utrzymują, że arcybiskup otoczy się nowemi figurami. Nim bulla mianująca ks. Lavigerie, biskupem w Nancy nadeszła do Paryża, już pospieszono się wyświęcić go w Rzymie. Taki pospiech przeciwny zwyczajom, tłomaczy się życzeniem M-gnora Darboy, nie opuszczenia Nancy przed przyjazdem jego następcy. Nie znaczy to wcale aby nowy arcybiskup był obojętny względem swej archidjecezji, lecz o ile się zdaje, kapituła w Nancy okazywała pewne zachcenia opozycji przeciw M-gnorowi Darboy, i gdyby arcybiskup paryzki był wyjechał z Nancy przed przybyciem M-gnora Lavigerie, prawdopodobnie, żaden z obecnych członków zarządu djecezji, nie byłby mianowany wikarjuszem kapituły. Dla uniknięcia tego rodzaju pośredniej nagany, M-gnor Darboy postąpił sobie z wielką zręcznością i pozostał na swem stanowisku, nie dając możności kapitule mianowania zarządu *sede vacanto.* Podobno biskupem w Cahors zostanie ksiądz Carron, odznaczający się nie tyle wysokiemi zdolnościami, ile łagodnością charakteru.

RZECZY HISTORYCZNE.

O Marynarce Polskiej.

PRZEZ

Łukasza Gołębiowskiego.

Siły morskie Polaków.

(Dokumenta).

(*Dalszy ciąg, patrz Nr. 82*).

II.

Zygmunt August admirałem swej floty Tomasza Sierpinka stanowi, poruczając mu tamować żeglugę do Inflant, 1557 r. w Sierpniu.

W rękopiśmie, którego tytuł: Akta inflantskie za panowania Zygmunta Augusta liczba 59 karta 106.

Król Imci Tomaszowi Sierpinkowi z Elbląga, straż morza poleca.

My Zygmunt August, z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski etc., ogłaszamy niniejszym i wiadomo czynimy komu należy. Gdy z powodu wszczętych niesnasków i sporu z mistrzem zakonu w Inflanciech, nikomu z poddanych naszych bezpiecznie do Inflant przybywać, ani powracać ztamtąd nie wolno. My zważając ile na tem zależy, widząc uchybienie godności naszej, chcąc temu nawzajem zaradzić skutecznie: okaziciela niniejszego pisma, urodzonego, wiernie nam miłego, Tomasza z Elbląga, Admirałem, czyli najwyższym dowódcą floty z trzech okrętów naszych złożonej, stanowimy i naznaczamy: jemu i współtowarzyszom jego to poruczając, ażeby na tem morzu wschodniem użyciem floty naszej powściągał i hamował przybywanie albo odpływanie tak do Inflant, jak z Inflant wszelkich okrętów. Zalecając mu przecież najmocniej, nikogo z żeglujących po nieprzyjacielsku nie napadać, w żaden sposób nie obrażać, ani krzywdzić; lecz o to się tylko starać, jak najusilniej i ze wszelką pilnością przeszkadzać, ażeby okręty jakie, zkądkolwiekbądź do Inflant nie żeglowały; odpływającym z Inflant podobnież wolnego biegu nie dozwalać, odpierając je nazad. Gdyby zaś ktokolwiek zuchwałem przedsięwzięciem do Inflant płynąć przedsiębrał, takiego siłą i wszelkiemi sposoby, jakie w jego mocy odpędzać, lub za sobą pociągnąć i do portu królewieckiego przywieść dozwalamy. To przecież w ścisłem baczeniu mieć powinien, ażeby nic z tych okrętów objętych tym sposobem w moc swoję, ani z ładunku ich nie było ujęto albo rozerwano, lecz wszystko do dalszego czasu zupełnie i w całości zachowano. Wszelkim zaś okrętom, gdziekolwiek chcącym przybijać, byle nie do Inflant zmierzały, ani pochodziły ztamtąd, swobodną żeglugę i bezpieczne przejście ma dozwalać. Wszystkich więc królów, książąt, prowincij lub miast zwierzchników, i wszelkich jakiegokolwiekbądź stanu osób, którym niniejszy list nasz okazany będzie, mile prosimy i wzywamy dobrotliwie, by pomienionemu Tomaszowi z Elbląga i towarzyszom jego łaskę swą królewską okazać, życzliwością i względem swym obdarzać chcieli, i tak dalece dali wsparcie, ażeby w podległych im nadmorskich portach, rzekach i wszelkich innych miejscach, bieg wolny i stanowisko bezpieczne mieli, żywność i inne potrzeby za własne pieniądze skupować mogli i tym sposobem poruczone sobie od nas dzieło, tem lepiej dopełnić i przywieść do skutku byli w stanie. Obowiązując się przyjacielską wzajemnością królewskim majestatom i książętom odpłacać, innym szczodrobliwie wynagrodzić. Dla lepszej wiary pieczęć naszą do niniejszego listu rozkazaliśmy przycisnąć. Dan etc.

III.

Potrzebę floty i sposób urządzenia jej, Książę pruski okazuje.

W tejże księdze Nr. 62 kar 110.

Szczegóły poselstwa księcia pruskiego w krótkości spisane.

Książę przypomina Jego Królewskiej Mości, o co w Warszawie usilnie prosił i pragnie, ażeby mu za złe nie poczytano, że tak rychło przez Cesswera Branta znowu się N. Panu uprzykrza.

Pochwala książę odpowiedź monarszą posłom króla duńskiego uczynioną; podług rozkazu N. Pana stosować się do niej będzie,— w niczem oddzielnie czynić nie chce i jak wiernemu poddanemu przystoi, chętnie wszystko dopełni.

Lecz z pewnych powodów wysyła książę dwóch posłów, Wolfganga Krauer i doktora Krzysztofa Janasa, którzy nic innego nie mają sobie poruczono: jak żeby byli pomocą książętom, gdyby Inflantczykowie okazali się skłonnymi do powrócenia zaborów; by nic takiego nie zdziałano, coby im uciążliwem lub szkodliwem być mogło.

Gdyby zaś Inflantczykowie trudnymi byli zwrócić rzeczy do dawnego stanu, posłowie książęcia pełnomocników króla duńskiego zachęcać mają, by nie ustawali przeto w swym zamiarze, ale raczej to wszystko do JKM. jako Gwaranta ztąd opisali i przesłali; w tem dziele tak postępując, ażeby u monarchów polskiego i duńskiego, jako protektorów: równie u stolicy apostolskiej, cesarza i rzeszy niemieckiej, o opieszałość lub zdradliwe czyny nie mogli być posądzani. Prosi więc książę, jeśli co posłowie królewscy do N. Pana napiszą, ażeby to łaskawie przyjął i w tej okoliczności miał na względzie, by ujętym w niewolą książętom i arcybiskupstwu zaradzić skutecznie.

W takim zaś razie, kiedy Inflantczycy zwrotu odmówią, pokąd z Królem Jmcią nie zajdą poprzedniczo układy, przy tychże umowach zwrot żądany upewniając; życzy książę dozwolić układów i poselstwo w tym przedmiocie wyprawić. Co jeśli nastąpi i królewskie dzieła ułożone zostaną, wtenczas dopiero a nie pierwej, w rzeczy książęcej można będzie czynić. Spodziewa się książę, że J. K. M. wysłaniem posłów jego nie zechce się obrażać; z tem albowiem szczególnem poruczeniem wyprawieni, by wspierali książąt uwięzionych, w przedmiocie zwrócenia poprzedniczego stanu.

Życzliwie tedy książę J. K. M. doradza, wojewodę malborskiego przywołać; jego rady, jako świadomego dzieł inflantskich użyć. Książę w tymże czasie zjedzie do Ragnety, ażeby dla odległości miejsc ich pobytu, nie przedłużały się rozwagi.

Przykazał jeszcze książę swym posłom do Inflant przeznaczonym, ażeby jeśli co będą mieli pisać, razem i w jednejże chwili do waszej królewskiej miłości i do książęcia pisali.

Żołnierzy tak pieszych, jak i konnych, książę podług rozkazu waszej królewskiej miłości dotąd utrzymuje; lecz przekłada, że własnym kosztem czynić tego nie podoła dłużej. Co miesiąc albowiem, przez te siedm miesięcy, więcej jak po 20,000, a przez cały czas z okładem dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych wydał i skarb jego wyczerpany całkiem. Najuprzejmiej więc prosi, jeśli tych wojowników dłużej ma żywić, jak tego zachowanie królewskiej powagi zdaje się wymagać, ażeby ich albo własnym nakładem J. K. M. dzierżał, albo w jak najprędszym czasie sto tysięcy czerwonych złotych książęciu przesłał; tyle albowiem właśnie będzie potrzeba, jeśli niniejszy stan rzeczy, do maja się tylko przeciągnie.

Wreszcie co się rad tycze, jakim sposobem i z której strony na nieprzyjaciela uderzać, te dawać zdolni ci jedynie, którym położenie tej prowincji znajome dobrze; zamiary te w największej skrytości zachować, w potrzebie zmieniać, nie powierzać ich listom, lecz przeznaczyć do tego biegłych w sztuce wojennej, którzyby o tem naradzali się i zaraz do skutku przywodzili.

Prosi więc, aby N. Pan nie widział tego niechętnie, że wezwania J. K. M. nie może w tem dopełnić. Postara się atoli książę, aby w obowiązku swem nie dał się upośledzić, jeśli kiedy w dogodnej porze zebrani będą, rozważać ten przedmiot mający.

Na królu duńskim, z przyczyny zawartego z cesarzem sojuszu, trudno mieć nadzieję posiłków; chybaby Inflantczycy przeciw książęciu porwali się do oręża, albo w układach niniejszych zbytnią okazali zuchwałość.

Szpiegów, jak była wola J. K. M., książę ma w obcych krajach; życzy, ażeby i N. Pan uczynił podobnież i miał takich, którzyby położenie Inflant znali dobrze, przewodnikami wojska w czasie być mogli. Książę jegomość nie wie, czyli w tych stronach zdatniejszym kto być może, jak marszałek prowincji inflantskiej i słudzy jego.

W przyzwoitym czasie życzy książę jegomość rozpisać listy do książąt Kliwji, margrabiów Bremy i Minsterbergu, biskupa kolońskiego i innych, wyjaśniając im w jak najlepszym kształcie, wszelkie poprzednicze dzieje z Inflantczykami, prosząc by nie dawali im pomocy i pod surową karą wzbronili tego swym poddanym.

Radził dawniej książę, co i teraz ponawia, ażeby wdaniem się i powagą króla rzymskiego pozyskać, by Firsztemberg, jako burzliwy i niespokojny człowiek, do rządu prowincji nie był przypuszczony; marszałek zaś wielki, z powodu fałszywych o nim uprzedzeń zrzucony, napowrót przywróconym został, a jeśli kto zechce go obwiniać, niech to uczyni przed Królem Jegomością, albo w innym czasie dochodzi tego prawnie. Tak albowiem przy umowach z Inflantczykami, dogodniej o nim możnaby uczynić wzmiankę.

Usposobienie żywności niech JKMć raczy mieć w pilnem baczeniu, książę usilnie o to prosi: wielka bowiem liczba wojsk ogromnych potrzebuje zapasów, zwłaszcza w nieprzyjacielskiej ziemi, gdzie się nic nie znajduje; a kiedy żołnierz walczy, inni do odstawy i przewożenia magazynów oddzieleni być powinni.

Silnie zważyć należy, gdzie książę jegomość z wojskiem swem ma się udać. Nie ma

Wczoraj ciało dyplomatyczne w komplecie brało udział w uczcie wydawanej przez lorda Cowley z powodu małżeństwa księcia Walji. Dziś zaś p. Drouyn de Lhuys daje obiad dla ciała dyplomatycznego.

Komisja własności literackiej, już ostatecznie ukończyła swe prace.

Włochy.

Turyn 7 *Kwietnia*. Dzienniki półurzędowe zaprzeczają, jak zwykle, rozpuszczonym w tych dniach pogłoskom o przesileniu gabinetowem, dodając, że Król nie wyjeżdżałby z Turynu, gdyby coś podobnego miało nastąpić. Zresztą w sferach urzędowych nic nie stało się takiego, coby mogło dać powód do zmian, których donosłość mogłaby wpłynąć na zniechęcenie, do pewnego stopnia, świata politycznego. Wprawdzie margrabia di Negro pragnie usunąć się z gabinetu, lecz okoliczność ta nie jest dosyć ważna, żeby mogła spowodować przesilenie ministerjalne. Trudności, tamujące w ministerstwie marynarki bieg spraw, paraliżują wprawdzie działanie gabinetu; śledztwo parlamentarne mogłoby wzbudzić nieufność kraju, gdyby nie wiedziano, że przedmiotem jego może być tylko przeszły zarząd tego wydziału. W każdym razie, usunięcie się margr. di Negro, nie pogorsza stanowiska gabinetu. Już zaczęto prowadzić układy dla wyznaczenia mu następcy, a ze wszystkiego wnosić można, że z największą gorliwością będzie przekształcona marynarka włoska, z której potęgą zostają w blizkim związku przyszłe losy Włoch.

Zwraca tu uwagę obecność p. Gualteri, który przybył z Palermo dla ułożenia się w przedmiocie postanowienia, wydanego przez pro-dyktatora, według którego, długi gmin sycylijskich przejął skarb państwa. Postanowienie to, ktorego stosowność jest względna, z powodu miejscowych okoliczności jakie go wywołały, nie przedstawia zbytecznych trudności, jak tylko gminy z jednej strony okazują wielkie umiarkowanie, a rząd z drugiej najlepsze usposobienia.

Od pojutrza parlament w dalszym ciągu będzie odbywał posiedzenia; rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, mogą być bardzo zajmujące. Po ukończeniu rozpraw w tym przedmiocie, p. Peruzzi uda się do Toskanji i pozostanie przy boku Króla, gdzie obecnie znajduje się prezes rady ministrów p. Minghetti.

Dywizja morska, mająca przewieźć dwór królewski do Spezji, składa się z trzech fregat: *Marja Adelaida*, *Karol-Albert* i *Regina*, pod dowództwem wice-admirała Scrugli. Dnia 3-go maja, w obec Króla, odbędzie się we Florencji uroczyste odsłonięcie frontu kościoła S-go Krzyża, gdzie spoczywają zwłoki Dantego, Machiavela, Galileusza i innych.

Księżna Genui w tych dniach ma opuścić Neapol i fregata już czeka w porcie na jej rozkazy; przed powrotem do Genui, księżna odwiedzi Palermo. Księżna pozostawia w Neapolu najlepsze wspomnienia, dla tego spodziewają się, stosownie do wyjawionego przez nią życzenia, wkrótce oglądać ją tam z powrotem. Opinja publiczna przemawia za tem aby Król był przez nią nadal reprezentowany w Neapolu. Względy oszczędności ustępują miejsca, kiedy ważne korzyści moralne usprawiedliwiają nawet nadzwyczajne wydatki.

Miasto Varese przesłało do Garibaldego zaproszenie, aby opuściwszy swą samotnię na wyspie Kaprerze, przybył do Lombardji na dokończenie kuracji. Garibaldi otrzymał mnóstwo podobnych zaproszeń. Jeżeli Garibaldi z nich skorzysta, można się spodziewać, że obecność jego na lądzie włoskim, nie da powodu do nowych zaburzeń.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 10 *Kwietnia*. Dziennik *Italia* donosi że król nie przedłuży swej podróży nad dwadzieścia dni. Ambasador francuzki p. de Sartiges, wyjedzie w poniedziałek do Florencji. W izbie deputowanych toczą się dalsze rozprawy nad budżetem. Traktat handlowy i żeglugi z Belgją został podpisany.

Turyn, 11 *Kwietnia*. Układ dotyczący kupna przez rząd drogi żelaznej Wiktora Emanuela, został przesłany do Florencji do podpisu króla. W skutku tego układu drogi żelazne kalabryjsko-sycylijskie zostały ustąpione panu Karolowi Laffitte.

Madryt, 10 *Kwietnia*. W odpowiedzi na interpelację p. Calvo, co do przeniewierstw spełnionych w dyrekcji długów państwa, pp, Sierra, minister skarbu, Gonzales de Vega i Salamanca udowodnili, że przeniewierstwa te dokonane w r. 1852, w niczem nie przyniosły uszczerbku właścicielom rent, ani kredytowi hiszpańskiemu.

Madryt, 10 *Kwietnia*. Minister skarbu przedstawiając projekt do prawa dotyczący poboru podatkow do 1 Lipca oświadczył, że jeżeli projekt ten nie będzie rozstrząsany, w takim razie cofnie on projekt zamiany taryf celnych. P Rivero będzie jutro interpelował gabinet co do ostatniego przesilenia ministerjalnego.

Marsylja, 10 *Kwietnia*. Listy z Konstantynopola z dnia 2 m. b. donoszą, że trzydziestu greków dołączyło sir Bulwerowi adres, wynurzający wdzięczność Anglji. — Sto dwudziestu greków, pod przewodnictwem syna jen. Kalergis, wręczyło podobny adres ambasadorowi Francji p. de Moustier, w którym wyrażone są żywe uczucia wdzięczności greków dla Francji. Ambasador odpowiedział, że Cesarz przyjmie z zadowolnieniem tak świetny dowód uznania jego dobrych chęci, równie zaszczytny dla obu narodów.

Aleksandrja, 8 *Kwietnia*. Sułtan po swem przybyciu oświadczył, że chce aby był uważany jako gość wice-króla. Konsulowie europejscy byli sułtanowi przedstawieni przez wice-króla. Wieczorem sułtan objeżdżał ulice, które były wspaniale oświetlone. *France* donosi, że Sułtan zabawiwszy dwa dni w Aleksandrji, uda się z wicekrólem i z konsulami do Kairu.

Berlin, 11 *Kwietnia*. Stronnictwo postępowców przyjęło wniosek p. Twestena, dotyczący wniesienia interpelacji, czy rząd uważa ostatni akt rządu duńskiego za spełnienie zobowiązań przyjętych w r. 1850 i 1852, i czy po oczywistem ich przekroczeniu, sądzi się zobowiązanym dotrzymania tychże układów.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był ciepły i na pół pogodny, — od godziny $2\frac{1}{2}$ po południu zachodnia część nieba zaczęła się chmurzyć, od godziny 5-ej w wieczór niebo pochmurne. Średnia temperatura dnia jest $9\frac{3}{10}$ stopni Réaumura, —największe ciepło po południu 14, najmniejsze w nocy $3\frac{1}{2}$ stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 753,86 milimetrów. Elektryczność 22 stopnie. Wiatr panował południowo-wschodni mierny, rano i wieczorem słaby.

— W dniu wczorajszym Antoni Włodarczyk lat 20 wieku liczący, zostający w służbie u młynarza za Wolskiemi rogatkami zamieszkałego, jadąc wozem przez Krakowskie-Przedmieście, przez zlęknięcie się konia spadł z wozu pod koła, skutkiem czego ma mocno skaleczoną głowę. Odwieziony natychmiast do Szpitala S-go Rocha, znajduje się w stanie niebezpiecznym.

— W *Kijowskim Telegrafie* wyczytujemy wiadomość, że komitet statystyczny Kijowski, idąc za przykładem komitetu St. Petersburgskiego, dokonał w m. Kijowie spisu ludnośc i w terminie oznaczonym. Przyznać należy, iż komitet statystyczny Kijowski posiada doskonałe materjały i wiadomości co do statystyki gubernji. — Słychać, że komitet ten zamierza wydać *Przewodnik statystyczny* zawierający bardziej szczegółowe wiadomości, aniżeli wydany w roku 1860.

— Jedną z najciekawszych fizionomij w Ameryce jest fizionomja wychodźcy chińskiego. Chińczycy w ostatnich latach w znacznej liczbie emigrowali do Kalifornji i Australji. Jeżeli w takiej masie przybywają do Ameryki i Oceanji, to nie dla tego ażeby uciekali z ojczyzny; przeciwnie, przywiązanie do rodzinnego kraju, głęboko jest zakorzenione w sercu Chińczyków. Lecz Chiny nie przedstawiają dla wszystkich swych synów, środków wyżywienia się lub prędkiego wzbogacenia się. Jakie przeszkody spotykają w Niebieskim Państwie Chinczycy, pragnący zyskać niezależność jaką daje majątek, na to trudno odpowiedzieć, lecz w każdym razie emigracja ich w znacznej liczbie i ciężkie prace na jakie się wskazują, oświadczą o ich chęci zgromadzenia pieniędzy. Dla wydalenia się z kraju, Chińczycy robią wszelkie poświęcenia; przyjmują względem ajentów emigracyjnych nader uciążliwe zobowiązania, a przybywszy na miejsce nie odrzucają najcięższych trudów i prac. Daleko prędzej i łatwiej od europejczyków przyzwyczajają się do klimatu nowego kraju; tak silną mają konstytucję że nic im nie szkodzi. Wynajmują się nader za niskie ceny i tak silną robią konkurencję osadnikom z innych krajów, że nieraz już myślano o zabronieniu im pobytu w postach Stanów Zjednoczonych. W San Francisco nie pogardzają oni żądnem zajęciem, i wielu z nich zajmuje się zbieraniem gałganów. Najmniejszy kawałek papieru, lub szmaty, najmniejszy kawałek drzewa, nie ujdzie ich worka, na nieszczęście ich zamiłowanie do szczątków tak daleko zachodzi, że kiedy bruk San Francisco zbyt mało ich dostarcza, natenczas bez ceremonji łamią płoty i po kawałku je roznoszą. Ponieważ pozwalają im zbierać szmaty starannie zabierają i bieliznę ktora spadła ze szuurów w czasie suszenia na świeżem powietrzu, a niedawno kilku poczciwych Chinczyków, zobaczywszy wielką kupę starych rur ołowianych, rozdzielili je pomiędzy siebie. Już oddalali się zabrawszy przeszło 1,000 funtów ołowiu, kiedy policjanci, ulżywszy im ciężaru, zaprowadzili ich do więzienia. Tacy są chinczycy, doskonali robotnicy, cierpliwi pokorni, posłuszni, lecz niestety, cokolwiek lubią cudzą własność; może lud ten, posiadający tyle przymiotów straci co z swych wad pod wpływem cywilizacji.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— W *Marcowym* zeszycie *Przeglądu Europejskiego*, który w tych dniach opuścił prasę, najbardziej zajmującym, jest ciąg dalszy *Życiorysowych pamiętników Jana-Piotra i Józefa Franków*, obejmujący pierwsze ich wystąpienie w Wilnie, powołanie ojca (Jana-Piotra) autora tych pamiętników do Petersburga, oraz pobyt i powodzenie tam jego żony, pani Frankowej, jak ją sam w Pamiętnikach nazywa. Ciekawym jest także opis pobytu Franków na dworze księcia Radziwiła, wojewody trockiego w Radziwillmontach. Większa połowa tego zeszytu poświęcona została Anglji, o której zawiera on dwa zaczęte artykuły: *Dwie sprzeczne strony społeczeństwa angielskiego* i przekład angielskiej powieści Jerzego Alfreda Lawrence, pod napisem *Gwido Liwingstone*. W pierwszym z tych artykułów, na podstawie dzieła „Anglja taka jaką jest rzeczywiście", tendencyjnie, w nader czarnych barwach przedstawiona jest ciemna strona społeczeństwa angielskiego, w zamiarze, jak się zdaje, wskazania, o ile jest wyższe społeczeństwo francuzkie, na poparcie czego, autor artykułu dodał kilka wyjątków z dzieła zmarłego p. Faucher „Badania nad Anglją", napisanego przed kilkunastu laty. Nie wiemy czy takie jednostronne przedstawienie społeczeństwa angielskiego, godne było zająć miejsce w szpaltach *Przeglądu Europejskiego*, bo chociaż w następnym zeszycie ma być przedstawiona odwrotna strona medalu, to wszakże trudno dostrzedz pożytku dla czytelników polskich z takiego przesadzonego obrazu. Co do powieści *Gwido Liwingstone*, przekład jej, nie wszędzie odznacza się gładkością. Dalej zeszyt *marcowy przeglądu* zawiera dwa krótkie artykuły, niewyczerpujące wcale przedmiotu, jeden: *O wydawnictwie warszawskiem od początku bieżącego stulecia do roku* 1840, przez F. S. Dmochowskiego; drugi: *Rzut oka na niektóre dzieła wydane w przeszłym i bieżącym roku.* W *przeglądzie rzeczy potocznych*, który zakończony jest wspomnieniem o kilkunastu osobach zmarłych, popełniona została mała omyłka, mianowicie powiedziano, że *Bibitoteka Warszawska* umieściła kilka prac zmarłej księżniczki Jabłonowskiej, kiedy tylko były tam umieszczone artykuły, na podstawie zebranych przez nią materjałów opracowane.

— Nakładem Jarosława Pospiszila w Pradze, wyszedł z druku cały szereg nowych książek, a mianowicie: Dzieła Erbena, pod tytułem: *Prostonarodni czeske pisnie a porzekadla*, zeszyt piąty. — *Zabawy pro mladež*, zeszyt 3-ci, obejmujący powiastkę: *Pomsta mourzeninowa* (wydanie drugie); tegoż zbioru zeszyt 21-y, zawierający powieść: *Pokladniczka czili Bohumir winny a newinny*, i zeszyt 20-y, obejmujący powieść oryginalną J. Możnego: *Wpad Szwedu do Prahy*. — Powieść pani Magd. Rettigowej, pod tytułem: *Arnoszta Bielinka*, wydanie czwarte. —Zbiór przekładów najnowszych powieści rosyjskich, przez J. S. Tomiczka, pod tytułem: *Zabawne powidky*, zeszyty 1-y i 2-gi tomu drugiego. — Drugie wydanie dzieła Herlosza, pod tytułem: *Czernohorci*.

— Z drukarni Dra Ed. Gregra wyjdzie wkrótce: *Soustawny przehled ssawcu pro strzedni a narodni szkoly*. Jest to atlas obejmujący wyobrażenia wszystkich zwierząt ssących. Po obu stronach tablic znajduje się tekst napisany przez p. Solperę, profesora z Hradca Henrykowego. Same wyobrażenia zwierząt są kolorowane i wykonane zostały wybornie w zakładzie artystycznym C. P. Geisslera w Norymberdze. Nakładcą tego atlasu jest p. Karol Jański, księgarz z Hradca Henrykowego.

—„Biblioteki kupieckiej" w języku czeskim, wyszedł w Pradze zeszyt trzeci, obejmujący początek nauki o rachunkowości kupieckiej, przez p. Antoniego Skrziwana. Następujący zeszyt obejmować będzie dokończenie tej rubryki.

— W archiwach książąt saskich z linji Ernestyńskiej w Wejmarze, znaleziono obecnie znaczną liczbę nieznanych dotąd listów Lutra i listów do niego pisanych. Achiwista Burckhardt, zamierza ogłosić drukiem te listy, dotyczące głównie przedmiotów religijnych.

— Na posiedzeniu towarzystwa jeograficznego wiedeńskiego, odbytem 24-go marca, sekretarz pokazywał plastyczne wyobrażenie wyspy Św. Pawła, na morzu wschodnio-indyjskiem, dokonane przez p. Ignacego Cybulc, majora artylerji austrjackiej, podług rysunków zrobionych przez członków wyprawy przedsiębranej na parostatku „Nowara". — Liczne egzemplarze tego prawdziwie artystycznego wyobrażenia, odtworzone za pomocą galwanoplastyki, zwierzchność marynarki ofiarowała w darze rozmaitym instytutom naukowym. Egzemplarz o którym tu mowa, p. Cybulc posyłał w roku zeszłym na wystawę londyńską, a obecnie podarował towarzystwu jeograficznemu.

Następnie pokazywany był atlas Schrämbl'a, ofiarowany towarzystwu przez radcę górniczego Hauera; atlas ten składa się ze 110-u arkuszy wielkiego formatu i został w 1800 r. przez Schrämbl'a ukończony i wydany; był to w swoim czasie najlepszy atlas, a i obecnie stanowić będzie nie małą ozdobę zbioru kart towarzystwa.

Z liczby przedmiotów nadesłanych towarzystwu, sekretarz wspomniał o szesnastu wydanych dotąd zeszytach nowej edycji atlasu A. Stielera. Atlas ten, odznaczający się równie wybornem wykonaniem, jak i taniością, składał się w poprzedniej edycji z 83 kart, a obecnie wychodzi w zakładzie kartograficznym Justusa Perthesa w Gotha, pod kierunkiem pp. Herm. Berghausa i Dra A. Petermanna, w nowem, zupełnie przerobionem wydaniu, które wyniesie ogółem 28 zeszytów. Dotąd wyszło 16 zeszytów, z których każdy składa się z trzech kart, odznaczających się starannem i wyraźnem wykonaniem miedziorytów, wiernem ile możności przedstawieniem stosunków politycznych i topograficznych, oraz uwzględnieniem najnowszych w dziedzinie nauki jeografji postępów.

Sekretarz pokazywał dalej nadesłaną towarzystwu przez p. Artaria kartę Libanonu, która posłuży także przy obecnem wydaniu pomienionego atlasu. Karta ta przedstawia terytorium wzdłuż brzegów syryjskich, od Nahr el Kebir, na północy od Tripoli, do Uadi Kerkera i Bahret el Hutch, wraz z zachodnią pochyłością Antilibanonu i z Damaszkiem. Pomiary terytorium na tej karcie wyobrażonego, dokonane zostały podczas wyprawy syryjskiej francuzów w latach 1860 i 1861, przez brygadę topograficzną wojsk francuzkich. Sama zaś karta została w roku zeszłym w paryzkiem *Dépôt de la guerre* wykonana i wydana. Jest to najwyborniejsza z kart, tę okolicę przedstawiających.

Prace Statystyczne w Cesarstwie Rosyjskiem dokonane.

I. Ludność miejscowa w Rosji.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 81).

Kolonizacja nowogrodzka nadała, powiedzieć można, byt społeczny gubernji Archangielskiej: pierwotni jej mieszkańcy, płacący daninę Nowogrodowi od IX jeszcze wieku, nie mogli sami z siebie wysnuć i rozwinąć żywiołów tego życia. Zaniesła tu je przedsiębierczość przemysłowców nowogrodzkich, którzy jeszcze przed politycznem przyłączeniem terytorjum kraju tego do Nowogrodu, ustalili w niem prywatną własność ziemską, pomocą zaboru, albo też nabycia od krajowców; tym tedy sposobem powstały stopniowo prywatne posiadłości, zakłady, sianożęcia, łowy i tym podobne. Z postępem czasu, a mianowicie w XIV i XV wieku, prywatne te posiadłości wchodziły już do składu włości nowogrodzkich. Z upadkiem Nowogrodu, w XV wieku, poczyna się przyłączenie do Moskwy wszystkich jego prowincij; jednakże kolonizacja nowogrodzka nie ustaje i pod władzą państwa moskiewskiego. Jednym z używanych w Rosji środków do zasiedlenia pustych miejsc było tworzenie tak zwanych słobód (osad) przez prywatnych słobodczyków (osadników). Osiedlano się w celu przemysłowym lub dla prowadzenia rolnictwa na nowem miejscu, otrzymując od cara hramotę (przywilej), która upoważniała ich do wezwania ludzi wolnych, gromadzenia osady na rzecz wielkiego monarchy („kopit' słobodu na wielikaho hosudarja") i płacenia czynszów do skarbu. Tak potworzyło się w kraju Archangielskim wiele znacznych osad: za przykład wskazać można osadę (słobodę) Okładnikową w oddalonym i niegościnnym kraju Mezeńskim, założoną za Iwana Groźnego przez dwóch Nowogrodzian i z postępem czasu przekształconą na miasto Mezeń; oraz osadę Ust'-Cyljińską, w tymże kraju i w tejże epoce założoną przez Nowogrodzianina Łastkę, na mocy hramoty carskiej. Niezależnie od celów ekonomicznych, dla których dążyli do nowych miejsc odważni i przedsiębierczy ochotnicy i przemysłowcy, odległy i obszerny kraj Rosji północnej ciągłe stanowił schronienie dla ludzi wyrzuconych ze społeczeństwa albo nie znajdujących dla siebie uznanego miejsca i prawnej swobody w tamtejszem ustroju społecznem: tu dążyli zbiegli z Syberji, z ostrogów, od władz „wotczynnych," nareszcie roskolnicy zakładali tu, śród lasów, osady i skity (klasztory) swoje. Z ustaleniem władzy państwa moskiewskiego w tym kraju, własność prywatna (podobnież jak rządowa), która się w nim swobodnie utworzyła, powinna była uledz zmianie na zasadzie politycznego systemu „wotczynnego," panującego w Moskwie, przyjąć nową inwestyturę od monarchy moskiewskiego: w XV jeszcze wieku, wiele dóbr Nowogrodzian w prowincji Dzwińskiej przepisane były na wielkiego księcia. Reforma ta zresztą, nie była, jak wiadomo, całkowicie dokonaną, i posiadłości ziemskie w miastach nadmorskich zachowały swe właściwe (cechy), swój charakter swobodnego posiadania, aż do ostatniego czasu. W tym czasie, gdy wszędzie w Rosji przyjęte było za prawidło, że tylko osoba z klas w służbie rządowej zostających („służyłych"), posiadać może ma-

---

albowiem tak licznych hufców, ażeby sam opierać się nieprzyjacielowi, albo z nim zejść się i walczyć był mocen.

Zdaniem jest księcia, ażeby dwa tysiące jeszcze zdatnej jazdy polskiej do dawniejszej przydać; i wezwać takich, którzyby w sztuce wojskowej wiadomości i zręczność Niemców posiadali.

Doradza jeszcze książę Królestwo polskie od najazdu ze strony niemieckiej opatrzyć; ażeby zaburzenia jakie nie powstały u przeciwnej granicy, któreby Najjaśniejszego Pana do opuszczenia wojny, albo poniesienia strat jakich przywodzić mogły. Jest jakiś ze szlachty nazwiskiem Wedel, o którym mówią, że ludzi zbiera i chce na Międzyrzecz i Poznań napaść.

Pochwala książę jegomość, że do margrabiów i książąt pomorskich napisano; lecz ufność i całość królów, w Bogu i w siłach własnych.

Wielce się tem cieszy książę, że Gdańszczanom i innym zakazany wywóz pszenicy oraz wszelkich potrzeb życia. Wszakże wie o tem książę z pewnością, jako Gdańszczanie tego nie słuchają i wyjąwszy czwarty łaszt wszystko wywozić mają; a niektórzy z nich byli w Królewcu, chcąc tam skupować zboże.

A nadto Szymon Loc z bracią, ułożył sobie, chociażby z Prus nie wolno było wyprowadzać zboża, skupić je w Pomorzu i tysiącem łasztów żyta wesprzeć Inflantczyków, czego ażeby uczynić nie mogli, książę jegomość usilnie o to prosi. Napisać wypada listy do książąt pomorskich, by tego nie dozwalali. Przykazać pod surową winą Gdańszczanom i braciom Locom jako poddanym, ażeby przeciw zaleceniom J. K. M. nie ważyli się nic czynić.

Ponieważ zaś dla odległości miejsc w potrzebie KJMć księcia meklemburskiego jazdą miał posiłkować i wypytuje się jakie do tego drogi i jakie środki byłyby wskazane, książę porozumiawszy się z zięciem znajduje, że i sobie i jemu zaradzi się najskuteczniej, jeśli KJMć sumę jaką pieniężną w Niemczech, w bezpieczne miejsce na ten przedmiot złoży, ażeby kiedy nieprzyjaciel czyli to na Jego Królewską Miłość, czy na niego uderzyć zechce, mógł jej użyć dla powściągnienia i odparcia takowego napadu. Co ażeby Król Jegomość dobrotliwie uczynić raczył, usilnie o to książę prosi.

Zniesie się książę z kasztelanem gdańskim, jak z Gdańszczanami ma się umawiać względem wspomnionych okrętów. Mniej jak dwanaście, niedostateczną byłoby rzeczą; z tych 2 mają być o 150 łasztach, 2 stołasztowe, 6 jachtami zwanych, 2 jeszcze mniejszych, któreby do każdego portu wnijść mogły.

Książę jako wycieńczony, sprostać temu nie zdoła; lecz ile w mocy jego, co do przygotowania okrętów, dział i majtków i sam uczyni jak wiernemu poddanemu przystoi, pomoc swoję okaże J. K. M. w skłanianiu osób, któreby nakładem własne okręty uzbrajać chciały.

Przyzwoitą książę jegomość mniema rzeczą, ażeby na zapusty flota już była gotowa, i mogła wyjść pod żagle. Ma albowiem książę doniesienie pewne, że jak najwcześniej na wiosnę, okręt pieniędzmi ładowny z Inflant do Lubeki ma zmierzać.

Jeśliby nie zdawało się Jego Królewskiej Miłości wojewodę malborskiego tu przyzwać, życzy mu książę polecić, ażeby wraz z gdańskim kasztelanem, zajął się usposobieniem żądanych w tem mieście okrętów.

Lecz ponieważ Gdańszczanie okrętów mają podostatkiem, a potrzeb uzbrojenia mieć nie mogą, radzi książę, ażeby z obcych okrętów, których jest dwieście w Gdańsku, umówić pewną liczbę. Te bowiem wszystko niemal w pogotowiu mają, wyjąwszy żołnierzy i żywność; takiego używszy sposobu ani majtków, ani sterników nie zabraknie. Zostawia to jednak książę woli monarszej i odpowiedzi Królewskiej oczekiwać będzie.

Co do miedzi, książę przy dawniejszem pozostaje zdaniu, albowiem ołowiem królewskim powściągnieni być nie mogą. Za pomocą króla rzymskiego z Anglji wielką obfitość miedzi, sprawiedliwą ceną, przez zamianę otrzymać można; wielce bowiem król czy królowa angielska pragnie, ani przeszkadza kupcom, ażeby do pewnego czasu handel miedzią prowadzili, kupcy też, nie zaniechają tego, chociażby im więcej płacić wypadało i straty nie poniosą, kiedy miedź drożej przedadzą, a tem czasem ołów W. K. M. spadłby na cenie. Zakaż więc, niech nie będzie wydany pierwej, aż miedź w krajach W. K. M. złożona będzie.

Nakoniec książę pragnie być zawiadomionym, kiedy żołnierzy ma wywieść w pole? przy kim i w jakim miejscu marszałek inflantski ma się znajdować? ażeby zawiadomiony o tem, mógł sobie zaradzić.

IV.

Książę pruski zapewnia, że bez floty lepiej jest nie zaczynać wojny.

W tejże księdze Nr. 64 k. 16.

Poselstwo książęcia pruskiego, do króla polskiego, w krótkich słowach opisane.

Po uwięzieniu arcybiskupa, książę jegomość pokładając zaufanie w monarszych dla niego i jego dyeczji względach, nie doradzał wojny ani pokoju, zdawał się we wszystkiem na łaskawą wolę J. K. M., z swej strony wszelką gotowość do tego, coby po nim żądano, upewniał: nie wątpiąc bynajmniej, że N. Pan z światłemi rady swojemi nic nie zaniedba, czegoby dostojność królewska, prawo opieki i pokrewieństwo po nim wymagały.

Objawił Król Jegomość, że nie opuści arcybiskupa, a jeśli przyjąć się mogące warunki nie będą ofiarowane, orężem się pomści uczynionej krzywdy. Z tych więc powodów książęciu zalecił, nie rozpuszczać żołnierzy, siłę morską wznieść postanowił: ile się książę będzie mógł do tego przyłożyć, zdaniu jego zostawiono.

Ażeby nic nie pozostawało ze strony książęcia, trzy okręty urządzić rozkazał: te i dzisiaj ma w pogotowiu. Że zaś Gdańszczanie tak bardzo odradzają wystawienie floty, nie wątpi książę, iż Król Jegomość zdanie jego z niedawno uczynionej odpowiedzi, dostatecznie zrozumiał. Jakkolwiek bądź rzecz się ma, i dziś nawet książę, ani wojny, ani pokoju nie doradza; tylko to ze sławą J. K. M., pożytkiem Rzeczypospolitej być może. Gdyby Król Jegomość więcej był za pokojem, przekonany jest książę, że innego nie przyjmie jak przyzwoity, uwięzionemu książęciu nie szkodliwy, ani do spełnienia trudny. Lecz, jeśliby rozpoczęcie wojny dłużej przeciąganem być miało i jak dotąd podlegało zwłokom, mniema książę, że lepiej byłoby, jeśli tylko być może, na uczciwych warunkach zawrzeć pokój, jak żeby się opieszale sposobić do wojny, a w ciągłej zwłoce i dalej próżny koszt czynić na utrzymywanie żołnierzy najemnych.

Jeżeli zaś J. K. M. przedsięweźmie orężem swej sprawy popierać, wtenczas jak mniema książę, o niebezpieczeństwach nie należałoby rozprawiać, żadna albowiem wojna nie ma za sobą pewności i zmiennym losom podlega. W takim razie wszelakoż, jak zawsze, tak i teraz książę doradza, ażeby nie tylko lądowe siły w jak najlepszym były stanie, lecz i morze tyle strzeżonem, by wnijście do Inflant i odpływanie ztamtąd, dla każdego wzbronione zostało. A tak od rady swej względem wystawienia okrętów, książę odstępować nie może; i owszem wierność dla króla zniewala go, ażeby coraz mocniej o to nalegał. Mniema książę, iż jeśli mniej pilnie to dopełnianem będzie, wszelkie inne usposobienia wojenne będą próżne i daremne; wiadomo albowiem książęciu, że Inflantczycy nie małej pomocy we wszystkiem, co do prowadzenia wojny potrzebne, od morza oczekują; jakże więc dla J. K. M. byłoby szkodliwem, gdyby ta droga nie była im przecięta, a tem samem wojna stałaby się długą i niebezpieczną, co każdy przyzna.

Usilnie więc prosi książę, ażeby J. K. M. jak najspieszniej zawiadomić go rozkazał, czyli pokój, czy wojnę mieć postanowił? ażeby on równie rzeczom swym mógł zaradzić, i co potrzebnego, podług woli J. K. M. snadniej usposobił.

A nadewszystko o to błaga książę, jeśli wojna ma być koniecznie, czyli okręty użyte będą? i z książęciem działać wspólnie otrzymają zalecenie? niebezpieczną bowiem i płonną byłoby rzeczą, na trzech tylko okrętach dla strzeżenia morza, i zawarcia drogi nieprzyjacielskiej poprzestać.

Z tego wszystkiego łacno Król Jegomość wyrozumie, że oboje nader jest potrzebne i towarów, osobliwie zboża dowozu zabronić i Inflantczykom drogę morską okrętami przeciąć, gdyż jeśli wojnę mamy toczyć, obie te rzeczy tak konieczne, że kiedyby czyli obojga, czyli jednej z nich zaniedbało się, lepiej może byłoby nie rozpoczynać walki. Nie tylko bowiem trudności wojenne, ze strony Królewskiej wzrosłyby; lecz Inflantczykowie wsparci tylu dogodnościami otrzymanemi, tem mniej lękaliby się sił i potęgi monarszej.

Gdyby zaś Inflantczykom morze zawarto, a Lubece przynależne towary i majątki, które w Inflanciech i w Gdańsku mają, zatrzymane były, ztądby urosła ta korzyść, że Lubeczanie chociażby najbardziej chcieli co przedsiębrać i w okrętach i w innych rzeczach potrzebnych, użyciem tego środka byliby osłabieni; aniby takich, jakieby chcieli, zasiłków, mieszkańcom Inflant nieść mogli. Nader wielkim byłoby tedy dla Króla Jegomości pożytkiem, w Gdańsku mieć znaczną liczbę okrętów obcych i ludzi, którychby Jego Królewska Miłość, tak lądem jak wodą mógł użyć, to albowiem najprędzej mogłoby szalę zwycięztwa przeważyć.

(dalszy ciąg nastąpi.)

jątek ziemski prawem „wotczynnem;” w miastach nadmorskich [1]) dawnych prowincij nowogrodzkich, ludzie tak „posadcy” (osadnicy) jak też pospólstwo „ludi czernyje” pozostawali przy „wotczynnem” posiadaniu swych gruntów, podług wolnego prawa nowogrodzkiego, i prawo to utrzymało się, jak wiadomo, do roku 1801, kiedy wszystkim ludziom wolnego stanu było dozwolono posiadać grunta na prawie zupełnej własności. Prócz tego osadnicy (ludzie posadcy) zachowali na swych gruntach ludzi osiedlonych na prawie połowicznej własności („połowniczestwa”), w czasie, kiedy wreszcie Rosji jedyną formą stosunków pomiędzy właścicielem ziemskim a rolnikiem stało się prawo poddańcze („krjepostnoje”). Zjawiska te należy, zapewne, objaśnić w ten sposób, że tak prawo dziedzicznej posiadłości („wotczyna,” ojcowizna), jak też prawo poddańcze w koniecznym zostawały związku z systemem majątkowym („pomiestnym”) i służbowym („służebnym”), nadmorskich zaś miast prawo „pomiestne” nie dotknęło wcale, i majętności („pomieśtja”) w tym kraju nie były rozdawane, dla tego bezwątpienia, że z powodu odległości, trudno byłoby ludziom służbowym udawać się ztąd na służbę, a zresztą i kraj sam nie był rolniczym z natury i gruntu. Dodać należy, że aż do ostatniego nawet czasu wszystkie prawie te miasta należą do liczby najuboższych pod względem ludności poddańczej. W gubernji Archangielskiej wcale nie było włościan poddańczych, a podług 10-go spisu ludności wykazano tylko 20 dusz ludzi dworskich („dworowych”). Gubernja Wołogodzka należy do liczby obywatelskich („pomieszczyczjich“); posiada ona przeszło 200,000 dusz ludności poddańczej; lecz te mianowicie powiaty, które do nadmorskich należały, prawie wcale nie mają poddanych: w powiatach Jareńskim i Solwyczegodzkim zupełnie ich nie ma; w Ustjażskim 24 dusz włościan poddanych; w samym tylko Totjemskim liczba ich około 2,000 wynosi,—lecz i ta liczba tem się objaśnia, że część powiatu przyłączona była do Tot'my z sąsiedniej gubernji Kostromskiej. Z gubernji Permskiej znaczna liczba poddanych znajduje się w powiatach Permskim i Solikamskim, lecz to się tłomaczy fabrycznym kraju tego przemysłem i zapisaniem ludzi w XVIII wieku do prywatnych zakładów fabrycznych.

Maksymów w dziele swem: „Rok na północy” wystawia ciekawy i ożywiony obraz gałęzi przemysłu, z których się utrzymuje ludność gubernji Archangielskiej. I tu, podobnież jak i w większej części prowincij rosyjskich, gałęzie te zostają w związku z historją kraju, idąc odwiecznemi, utartemi drogami. Każda miejscowość, stosownie do swego położenia i przemysł też ma właściwy. Tak np. powiaty nadmorskie utrzymują się z połowu zwierząt morskich; na brzegu Murmańskim przeważnie jest rozwinięty połów stokfiszu, na Terskim połów siemgi, w Kemi połów śledzi; w wielu miejscach utrzymują się jeszcze szczątki przemysłu, który wielkie niegdyś dla kraju miał znaczenie, a mianowicie wywłóka (wydobywanie) soli z wody morskiej. Onega stanowi środkowy punkt miejscowego handlu drzewem z Norwegją; kapitały tutejsze głównie zwrócone są na budowanie statków, oddawna w wielkich rozmiarach dokonywane w Onedze, oraz na tartaki. Kem', punkt środkowy kraju nadmorskiego, podobnież prowadzi handel zamianowy z Norwegją zbożem i deskami, podobnież słynie z budowy statków, a niegdyś słynął ze swych szyprów, wychowańców istniejącej tu dawniej szkoły szyprów; w rzece Kemi odbywa się połów pereł na małą skalę. Chołmogóry znane są w całej Rosji z hodowli bydła rogatego, fabryk skór i wyrobów z kości.

Etnograficzny skład ludności gubernji Archangielskiej prawie się nie zmienił od XVI i XVII wieku: w wielu miejscach i teraz jeszcze dokładnie odróżnić można ślady pierwotnych osiedleń przybyszów, tak, że z pewnością oznaczyć można, gdzie mieszkają potomkowie nowogrodzkich, a gdzie potomkowie włodzimiersko-moskiewskich wychodźców; w wydaniu Komitetu są zebrane szczegółowe wiadomości o tym przedmiocie. W ogólności plemię rosyjskie ustaliło się głównie w powiatach posuniętych ku południowi: w Szenkurskim, Oneżskim, Chołmogórskim i Archangielskim; lecz w pierwszym tylko powiecie przeważa żywioł moskiewski. Szkoda, że w wykazach miejsc zaludnionych wcale nie znajdujemy wiadomości o tem, jak wielka jest liczba ludności podług stanów i plemion. Życzyćby także należało, ażeby zebrane były wykazy o ilości gruntów, zostających w posiadaniu osób prywatnych, z wyszczególnieniem stanu, do jakiego należą posiadacze. Wiadomości takie są ważne szczególniej dla kraju północnego, gdzie prywatni właściciele ziemscy od dawnych czasów należą po większej części do stanów opodatkowanych („podatnych”), a tak zwanej szlacheckiej („dworjańskiej”) własności prawie nie ma.

Pominąć nie można jeszcze jednego żywiołu ruchu ludności, który dla obszernych i rzadko osiedlonych przestrzeni północnej i północno-wschodniej Rosji, miał i dotąd ma największe znaczenie. Mówimy tu o monasterach. Monastery w tych stronach stanowią dotąd ogniska, stale albo perjodycznie przyciągające ku sobie ruch życia narodowego, a nie dla samych tylko względów religijnych: do monasterów bardzo często przypływa ruch handlowy i przemysłowy. Tu się schodzą ludzie z różnych, daleko porozrzucanych miejscowości, którzy inną drogą i innym sposobem nigdyby się nie zeszli, i nie mogliby ani się zamienić z sobą słowem i myślą, ani się obeznać z interesami i potrzebami odległych miejsc i oddalonych ludzi. Do niektórych głośniejszych monasterów dąży, że tak powiemy, stały napływ („tiaga”) ze wszystkich najodleglejszych końców Rosji: takim jest w kraju Archangielskim monaster Sołowiecki. Z trzech stron prowadzą doń z dawien dawna utarte drogi, któremi dążą pielgrzymi („bohomolcy”) z różnych krańców Rosji. Zresztą, niezależnie od tego znaczenia monasterów, wiele z nich w oddalonych miejscach założonych, z tego powodu jeszcze zasługuje na wzmiankę, że stanowiły pierwsze wzory regularnego, dobrze urządzonego gospodarstwa i przyczyniły się do ulepszenia rolnictwa i rozwoju przemysłu. Monaster Sołowiecki szczególniej pod tym względem godzien jest uwagi. Dzisiejsze jego urządzenie nie tylko nosi na sobie ślady gospodarstwa dawnych czasów, lecz się zasadza na niem i dotąd się utrzymuje, a wszystko, co było zaprowadzone w monasterze w XVI wieku, przez byłego ihumena (przełożonego) tegoż, a następnie metropolitę moskiewskiego, Filipa, zachowuje dotąd swe znaczenie materjalne. Niepodobna nie podziwiać owej działalności, którą okazał ten godny pamięci człowiek w przeciągu 18 letniego zarządu monasterem, pod względem urządzenia gospodarstwa na dzikiej i odludnej wyspie Sołowieckiej. Wykopał on kanały, oczyścił łąki i liczbę ich powiększył, przeprowadził drogi przez lasy, góry i bagniska, założył szpital, w środku monasteru wystawił murowany młyn wodny, dla którego wodę sprowadził z 52-ch jezior oddalonych; urządził studnię, do której woda sprowadzona z jeziora podziemnym kanałem, a wszystko to dotąd istnieje. Zaprowadził on także poprawną rasę bydła domowego, sprowadził na wyspę lapońskie renifery, które się dotąd tam utrzymują; w pobliżu monasteru porobił wały i urządził różne maszyny celem ulżenia pracy robotnikom, zaprowadził ład w zarządzie włościami monasterskiemi; rządcom zaś, „tijunom i dowodczykom” stałą płacę wyznaczył.

Dzieło, którego treść podajemy, miało tylko na celu zebranie samych liczb i danych odnoszących się do stanu ludności gubernji Archangielskiej; szukać w niem zatem nie należy szczegółów etnograficznych, żywotnych, interesów ludności i jej przemysłu. Pod tym względem ukazało się w ostatnich czasach zajmujące dzieło Maksymowa, pod tytułem: *Rok na północy*, przedstawiające ożywiony i bardzo zajmujący obraz etnograficzny gubernji Archangielskiej. Jako dopełnienie do tegoż wskazać można jeszcze artykuły Nienarokowa: *Osady nad Pezą i Cylmą*, i Brzozowskiego: *Kraj Pieczorski*, umieszczone w „Dzienniku Min. dóbr państwa” z roku 1861. Powtarzamy, szczegóły etnograficzne nie wchodziły w zakres zadania obecnych wydań Komitetu statystycznego, co nawet sam tytuł tychże: *Wykazy* („Spiski”, Spisy) miejsc zaludnionych, dowodnie potwierdza. Lecz przy czytaniu tych wykazów i dołączonych do nich artykułów objaśniających, mimowoli budzi się w umyśle nie jedno pytanie, na które koniecznie wypadałoby napotkać odpowiedź, jeśli nie zaraz, przynajmniej w czasie jak najkrótszym. Nowe warunki, w jakich się obecnie znajduje działalność gubernjalnych komitetów statystycznych, niepłonną dają nadzieję, że na zadania te zwróconą będzie uwaga miejscowych pracowników. Konieczność posiadania dokładnych wiadomości statystycznych, daje się czuć szczególniej w chwili obecnej, kiedy idzie o reformę całego ustroju administracji i systemu sądownictwa w Rosji. Pod tym względem wskazać można na jedną nadzwyczaj ważną kwestję („Wiestn. ruski”, 1862, VII). Przy rozgraniczeniu okręgów i wyznaczeniu środkowych punktów dla każdego zarządu, najważniejszą jest rzeczą nakreślić wszystkie rysy i punkta, nie podług dowolnego obrachowania, nie podług kombinacij gabinetowych i kancelaryjnych, nie podług samych zakreśleń przestrzeni na mapach jeograficznych, lecz zgodnie z rzeczywistemi warunkami życia narodowego, jak się ono w tej lub owej miejscowości przedstawia. W tym celu nie dość jest zbadać ludność w stanie *spokoju*, podług liczeb i grup, w jakie się gromadzi ludność osiadła, niezbędną jest rzeczą poznać tę ludność w *ruchu;* trzeba wiedzieć, jakiemi *utartemi* drogami dokonywa się ruch ten w każdej miejscowości,—do jakich punktów, w jakich terminach i w jakim celu dąży ludność miejscowa. Wtedy tylko prawodawstwo z zupełną dokładnością będzie mogło nakreślać swe administracyjne punkta środkowe i granice, nie naruszając dróg ustalonych i nie stając w sprzeczności ze zwyczajem, który nie naprożno od czasów niepamiętnych istnieje w niektórych miejscowościach, a którego zniweczyć niepodobna przez żadne prawo stanowione, chyba tylko można uczynić prawo niewykonalnem. Zdaje się, że rozwiązanie zadania tego, chociaż niezupełne i niedokładne, i teraz jest możliwem, aby tylko do rzeczy sumiennie i roztropnie przystąpiono. I teraz już, co do wielu gubernij, zebrano dostateczną ilość surowych materjałów; zadawalniające wzory takich zbiorów znajdują się w opisach niektórych gubernij, staraniem jeneralnego sztabu wydanych. Z tych więc nawet materjałów, pracując roztropnie, z wytkniętym wyraźnie celem, wyprowadzić można wiele ważnych wniosków w wspomnionym przedmiocie.

W innych źródłach znajdują się też niektóre ciekawe liczby, które dodać mogą nowe, znaczące rysy do charakterystyki gubernji Archangielskiej. Bardzo ciekawą jest rzeczą dla każdej miejscowości oznaczyć stopę przejścia nieruchomości z rąk do rąk. Z wykazów urzędowych widać, że w roku 1859 w gubernji Archangielskiej dopełniono było aktów kupna i sprzedaży w Izbie cywilnej za rsr. 66,000; w magistratach i ratuszach za rsr. 27,000, oraz we wszystkich sądach tylko za r. sr. 688. Różnica bardzo znaczna. A w tymże czasie widzimy, że w sąsiednich gubernjach stosunek ten w innej zupełnie przedstawia się postaci: tak np. w gub. Ołonieckiej aktów pierwszej kategorji dopełniono na sumę r. sr. 30,000, drugiej na r. sr. 110,000 i trzeciej na r. sr. 25,000; w gub. zaś Wiatskiej, pierwszej na r. sr. 410,000: drugiej na r. sr. 512,000 i trzeciej na r. sr. 60,000. W tymże roku, we wszystkich sądach powiatowych gub. Archangielskiej było wszystkich spraw cywilnych 95 z których załatwiono 92; znajdują się i takie sądy, w których rozstrzyga się rocznie nie więcej jak 2, 3, 5 spraw cywilnych. Spraw zaś kryminalnych wykazano około 600, i tyleż rozstrzygnionych. W magistratach i ratuszach wszystkich spraw cywilnych było 58 i załatwionych 52; kryminalnych 92 i 90. (*d. c. n.*)

[1]) Do miast nadmorskich zaliczone były: Uśtjug, Solwyczegodsk, Wiatka, Kargopol, Jareńsk, Kaj-gorod, Tot'ma, Solikamsk, Perm, Czerdyń, Dwina, Kewrol, Mezeń, Pustoziero i Koła.

Sprawozdanie z ruchu handlowego w Gdańsku

za Styczeń i Luty r. b.

I. *Zboże i nasiona.*

Nowy rok nie przyniósł z sobą zimy, tak iż łagodne powietrze dozwoliło już w pierwszym tygodniu stycznia rozpocząć żeglugę do samego Fahrwasseru, z lodów oczyszczonego, a na początku lutego żegluga na rzece była już czynna i rozpoczęto ładowanie na statki.

W Anglji łagodne powietrze nie wpłynęło na zmianę co do targu na pszenicę, której było podostatkiem krajowej, nie licząc już znacznych jej transportów z Ameryki.

Zeszłoroczny przywóz do Anglji wynosi 12,000,000 kwarterów pszenicy i mąki, a obecnie znowu transporta z Ameryki są bardzo znaczne, przyczem nadmienimy jedynie, że od 1go do 10go Lutego przywieziono z samego Nowego-Jorku 125,000 kwarterów pszenicy. W obec takich faktów, młynarze angielscy nie śpieszą z kupnem, tak iż pszenica zbywaną jest w Anglji po coraz niższych cenach. Ztąd naturalnie pochodzi, że i na targu gdańskim spekulacja nie rozwija czynności, do czego dodać należy i tę jeszcze okoliczność, że wielkie transporta drogą żelazną nie ustają, tak iż dworzec gdański często przepełniony bywa wagonami ze zbożem, a nawet wagony z tym ładunkiem muszą zatrzymywać się w Tczewie, gdyż dworzec gdański nie może ich pomieścić; obok tego otwarcie żeglugi sprzyja licznym dowozom, coraz bardziej zwiększającym się w miarę polepszającego się stanu wody.

Po niejakiem podniesieniu się cen na pszenicę, co pochodziło z kompletowania ładunków parostatków i okrętów żaglowych, które miały odpłynąć, nastąpiła na targu gdańskim większa jeszcze stagnacja, tak iż w ciągu tego czasu cena zwyczajnych gatunków spadła o 25—30 guldenów, a lżejszego ziarna o 20—25 guldenów na łaszcie, z końcem zaś lutego notowano następujące ceny pszenicy:

pszenica jasna, wagi 128 fun. hol. 77 ½—80 sr. gr.: pszenica w lepszym gatunku, jasna, wagi 130 funt. hol. 82 ½—85 sr. gr.; pszenica bardzo jasna, wagi 132—133 funt. hol. 87 ½—90 sr. gr. za szefel.

Dostawa żyta, w porównaniu z odpowiedniemi miesiącami roku zeszłego, była właściwie mniejsza, lecz ruch handlowy co do tego artykułu był ożywiony i ceny, pomimo niejakiego chwiania się, trzymały się prawie stale na jednej wysokości, tak iż nie notowano wcale zmian w cenach. Z końcem lutego ceny żyta były następujące: Za szefel wagi 120 funt. hol. 51 sr. gr., 122 funt. hol. 52 sr. gr., 123 fun. hol. 52 ½—53 sr. gr., 125 funt. hol. 53 ⅓ sr. gr., 127 funt. hol. 54 sr. gr.

Dowóz zresztą żyta był dość znaczny, a zapasy zwiększyły się o 2,000 blisko łasztów.

Zbiory grochu były bardzo obfite, a ponieważ i dowóz był stale znaczny, przeto i ceny notowano umiarkowańsze. Za dobry gatunek płacono do 52 sr. gr. za szefel, a za pośledniejszy (na karmę dla bydła) 47—50 sr. gr.

Jęczmień zakupywali po większej części konsumenci, a ceny jego małej uległy zmianie. Płacono za drobny jęczmień wagi 103 funt. hol. 36 sr. gr., 107—110 fun. hol. 38—39 sr. gr., za dorodny wagi 106 funt. hol. 35—37 sr. gr., 110—115 fun. hol. 38—44 sr. gr.

Owies, w obec nieznacznych dowozów, poszukiwany był jedynie na konsumcję miejscową, po cenie 23—26 ½ sr. gr., za szefel.

Zapasy z dniem 1m Marca r. b. były następujące:

11,940 łasz. pszenicy, 3,400 łasz. żyta, 1,050 łasz. jęczmienia, 70 łasz. owsa, 1,570 łasz. grochu, 240 łasz. rzepaku, 15 łasz. siemienia lnianego.

Z dniem zaś 1 Stycznia r. b. zapasy wynosiły:

11,075 łasz. pszenicy, 1,310 łasz. żyta, 370 łasz. jęczmienia, 80 łasz. owsa, 1,060 łasz. grochu, 630 łasz. rzepaku.

W Lutym przywieziono drogą żelazną:

153,730 ¾ szefli pszenicy, 71,809 ¾ szefli żyta, 37,655 ½ szefli jęczmienia, 36,017 ¼ szefli grochu, 7,281 ½ szefli owsa, 802 ½ szefli rzepaku, 526 ¾ szefli wyki, 226,904 kwarterów okowity.

Wyekspedjowano w Lutym drogą żelazną:

45 szefli pszenicy, 3 szefli żyta, 16 szefli wyki, 588 szefli owsa.

W Styczniu przywieziono drogą żelazną:

176,272 szefli pszenicy, 62,099 ½ szefli żyta, 59,738 ¾ szefli grochu, 38,632 ¾ szefli jęczmienia, 3,700 ½ szefli rzepaku, 2,331 szefli owsa, 1,031 szefli wyki, 248,344 kwarterów okowity.

Wyekspedjowano w Styczniu drogą żelazną:

83 szefli pszenicy, 560 szefli żyta, 54 szefli wyki, 3,843 kwarterów okowity.

Od 1go do ostatniego Lutego przybyło z góry rzeki:

580 łasztów pszenicy, z tych 88 ½ łasztów z Polski; 911 ¾ łasztów żyta, z tych 32 łasztów z Polski; 66 ¼ łasztów jęczmienia; 22 ¼ owsa; 339 łasztów grochu; 21 łasztów rzepaku z tych 20 łasztów z Polski; 200 cenarów mąki żytnej; 1 łaszt wyki.

II. *Drzewo.*

W Styczniu i Lutym sprzedano w Gdańsku 4,233 belek sosnowych po 5 ⅕—6 ⅔ sr. gr. za stopę kub. ang., 15,091 murlatów sosnowych po 5—6 ½ sr. gr. za stopę kub. ang., 36 kóp krąglaków po 360 tal. za kopę 1,202 belek jodłowych po 4—2 ⅔ sr. gr. za stopę kub. ang., 1,134 dębowych belek i krzywek po 10—14 sr. gr. za stopę kub. fran., 568 polanek dębowych po 10 sr. gr. za stopę kub. fran.

W tymże przeciągu czasu wyprowadzono: 6,237 belek i murlatów sosnowych i jodłowych, 46,232 kloców sosnowych (*Sleepers* i *Sleeper Klötze*), 7,098 bali i tarcic sosnowych, 2,838 dębowych belek, podkładów i krzywek, 12,293 polanek i tarcic dębowych, 90 kóp klepek dębowych, 149 wiązek drzewa łupiastego, 211 kóp gwoździ okrętowych.

III. *Żegluga i frachty.*

Widoki na frachty wiosenne nie są bynajmniej w Gdańsku świetne, i teraz już okazuje się dążność do obniżania cen; przeciwnie cena frachtów do portów północno-amerykańskich, prowadzących handel tak drzewem jak i zbożem, jest i teraz toż samo co i w roku zeszłym, a co do statków z Kwebeku, ceny frachtowe poszły nawet nieco w górę.

Ceny frachtów do morza Białego, tudzież do portów szwedzkich rosyjskich morza Baltyckiego, pozostały też same co w r. zesłym

W Gdańsku płacono: do Londynu 17 sr. gr. od Load belek i murlatów, i od 3—5 sr. gr. od kwarteru pszenicy. Do portów brzegów wschodnich Anglji, z wyjątkiem portów wiodących handel węglem, 15 sr. gr. od Load drzewa sosnowego i 3 sr. gr. od kwarteru pszenicy. Do portów wiodących handel węglem na brzegach wschodnich Anglji 12 sr. gr. od Load drzewa sosnowego, 12—17 sr. gr. od drzewa dębowego, 3 i mniej sr. gr. od kwarteru pszenicy. Do portów brzegów zachodnich Anglji, do portów Irlandji i kanału La Manche: 18—20 sr. gr od Load drzewa sosnowego i mało co więcej nad 3 sr. gr. od kwarteru pszenicy.

Do portów hiszpańskich: do Santander 24 sr. gr. od Load belek i do Bilbao 26 sr. gr. od Load Sleeper.

IV. *Śledzie.*

Wywóz śledzi tak do Polski, jak i do prowincij pruskich był znaczny. Pomimo to z powodu wielkich składów w Gdańsku i świetnych widoków na połów norwegski, ceny znacznie spadły. Z końcem Lutego płacono: za śledzie zwane *Crown full brand* po 9 ⅓ i za *Crown ihlèn* po 7 ½ tal. za beczkę bez cła.

Przywieziony z Norwegji ładunek około 500 beczek śledzi tłustych oddany został na skład i sprzedany częściowo po 7 tal. za duże śledzie, po 6 tal. za średnie i po 5 tal. za małe śledzie, za beczkę bez cła.

Ostatnie wiadomości z Norwegji podają całą ilość tegorocznego połowu śledzi Grosberger na 600,000 przeszło beczek, co wynosi mało co mniej od połowu zeszłorocznego. Pierwszy transport tych śledzi z Norwegji spodziewany był w Gdańsku w ciągu Kwietnia.

Węgle kamienne i torf.

Od końca grudnia roku zeszłego, dowozy węgla kamiennego ograniczyły się jedynie do 5 ładunków, które częścią sprzedane zostały wczas po najniższych z cen notowanych w Grudniu, mianowicie po 7 fun. ster. za keel mieszczący w sobie 21 ⅕ tonn, wraz z frachtem i asekuracją do Neufahrwasser, częścią zaś przyjęte zostały na skład.

W ogóle odbyt na węgle kamienne, z powodu tak zamkniętej żeglugi na Wiśle, jak i niesprzyjającej pogody, był daleko mniejszy, niż to zwykle bywa w tych miesiącach zimowych, a jakkolwiek otwarcie w Lutym żeglugi rzecznej wywołało niejaki odbyt na prowincję i do miast położonych nad Wisłą, pomimo to, w stosunku do wielkich zapasów węgla wszelkiego rodzaju i powszechnej dążności do uprzątnienia składów, obroty nie były tak ożywione iżby były w stanie wywołać podniesienie się cen.

Za węgle maszynowe żądano po 14 ½ tal. za łaszt franco wprost z Gdańska, i po 13 ½ do 13 ¾ tal. z Fahrwasseru.

Za węgle orzechowe żądano po 12 tal. za łaszt z Fahrwasseru i po 13 tal. za łaszt franko wprost z Gdańska.

Obstalunki wiosenne co do kilku ładunków porobione zostały bez obcego pośrednictwa, za najlepszy gatunek węgla kamiennego po 13 fun. ster. za keel wynoszący 8 Chalderon, wraz z frachtem i asekuracją do Neufahrwasser, za pośledni gatunek po 12 fun. ster., i za węgle orzechowe po 11 funt. sterl.

Czy i te, nadzwyczaj umiarkowano żądania, utrzymają się i nadal, zależeć to będzie od zapewnionych stosunków z Polską, będącą głównym punktem wyczerpującym zapasy gdańskie.

Koks znajdował odbyt jedynie na konsumpcję miejscową, i to w niewielkich partjach.

Żelaza topionego ani przywieziono, ani sprzedano.

VI. *Wyroby żelazne.*

Od samego początku roku żelazo było poszukiwane, przez co ceny poskoczyły; niebawem atoli nastąpiła stagnacja i ceny znowu spadły.

Historja telegrafów.

Są odkrycia zjawiające się niespodziewanie i bez żadnych widocznych usiłowań; ale są także i inne, a tych jest daleko większa liczba, które są dopiero wynikiem długich i nużących trudów. Pierwsze są tylko skutkiem przypadku. Drugie są płodem powolnej i nieustającej pracy kilku pokoleń a nawet i kilku wieków.

Telegraf jest z liczby tych ostatnich, gdyż w najodleglejszej historji już znajdujemy jego ślady: poczynając od pierwszych wieków, spotykamy człowieka usiłującego zwalczyć odległości, pragnącego dla odniesienia nad niemi trjumfu spożytkować już nadzwyczajną szybkość głosu, już też prawie nie dającą się określić szparkość światła. Ale sztuka telegraficzna, niedokładna w początkach swoich, zależała pierwiastkowo li tylko na zakładaniu w pewnych odległościach strażnic, które podawały sobie wiadomości bądź za pomocą głosu, bądź za pośrednictwem przedmiotów, łatwo widzialnych, bądź wreszcie za pomocą ogni wyrażających jakieś umówione ostrzeżenie. Dzisiaj, skutkiem licznych, prawdziwie cudownych odkryć, telegraf elektryczny, ten nieograniczony władca przestrzeni ułatwia znoszenie się ludzi pomiędzy sobą, niemal równie szybko jak za pomocą mowy.

Rezultat tak wielki i tak niespodziewany, jawnym jest dowodem ważności i potęgi nauk fizycznych. Lecz ileż to wieków, ile prac i wysileń trzeba było dokonać, ażeby go osiągnąć! ile doświadczeń bezpożytecznych, ile usiłowań nieudolnych, ile trudów bezowocnych w tym celu podjętych!

Sądzimy, że zajmującem będzie dla czytelnika treściwe opowiedzenie prac podjętych od najodleglejszej starożytności aż do dzisiejszych czasów celem ustalenia mniej więcej dokładnego sposobu telegraficznego korespondowania. Następnie przedstawiony obecny stan sztuki telegraficznej w rozmaitych krajach, warunki pod jakiemi ona istnieje i przepisy jej szczegółowego prawodawstwa. W końcu zrobimy pobieżny przegląd rozmaitego sposobu jej zastosowania i korzyści, jakie przynosi cudowny środek porozumiewania się ludzi pomiędzy sobą.

Sztuka telegrafji optycznej czyli powietrznej, sięga najdalszej starożytności. Utrzymywano, że wieża Babel głównie służyć miała jako punkt środkowy do utrzymywania komunikacji za pomocą sygnałów, pomiędzy potomkami Sema, po ich rozproszeniu na powierzchni kuli ziemskiej. Jeżeli pismo święte nie potwierdza wyraźnie tego zdania, to uczy nas przynajmniej, że Izraelici prowadzeni byli w puszczy po wyjściu swojem z Egiptu przez słupy ognia i dymu.

Przypominamy sobie także ów biały i czarny żagiel na okręcie Tezeusza płynącego na wyprawę z wyspy Krety, i śmierć Egeusza zwiedzionego przez niedbalstwo sternika.

Święto pochodni w Argos, ustanowione było według Pauzaniasza, na uwiecznienie pamięci tego sposobu, jakim Linceusz doniósł Hypermnestrze, że uszedł pogoni Danausa, i jakim Hypermnestra zawiadomiła za pomocą latarni wystawionej w twierdzy Larissy, że i ona ze swej strony uniknęła grożącego jej niebezpieczeństwa.

Homer opowiada, że Palamed używał znaków ognistych do porozumiewania się z odległemi okolicami, a Eschyl w tragedji swojej *Agamemnon*, utrzymuje, że wiadomość o zdobyciu Troi doszła Klitemnestry, znajdującej się w Argos za pośrednictwem ogni rozpalonych na górze Idzie, na przylądku Hermes, na wyspie Lemnos, na górze Jowisza, na skałach Macisty, w Messapie, na brzegach Eurypa, na górach Cyteronu, Egiplankty i Arachnei, położonej najbliżej Argos.

Tym sposobem już od mitologicznych i heroicznych czasów Grecji znano doskonale sygnały ogniowe, służące do porozumiewania się w znacznej nawet odległości i niezawodną jest rzeczą, że ludy starożytne tego kraju używały ich często w wojnach, jakie pomiędzy sobą, albo przeciwko swoim sąsiadom prowadziły. Sygnały te, znane *pyrses*, tworzyły wielkie ognie, powstałe z materji palnych; w nocy rzucały one wielki blask światła, wednie powstawały z nich wysokie słupy gęstego dymu.

Używanie sygnałów ogniowych upowszechniło się w następnych wiekach. Tucydydes opisuje pochodnie przywiązane do wysokich tyk, jakich używano przy oblężeniach miast, przy czem dodaje, że się niemi posługiwano w wojnie Poloponezkiej, i w bitwie pod Salaminą. Arystot i Pauzaniasz mówią także o ludziach przeznaczonych w owych czasach do *pilnowania ogni.* Lesches z Lesbos podaje, że używano ogni gorejących na szczycie wieży leżącej na przylądku Sigei w odległości 75 stadjów od Tenedos, tudzież że wieże wystawione przez Ptolomeusza Filadelfa na wyspie Pharos, tak były wysokie, że ogromne ognie rozpalone na ich szczycie wydawały się tylko jakby jakie gwiazdki. Lesches zapomniał nadmienić w jakiej to odległości wydawały się owe ognie tak małemi: przypuszczać więc należy, że odległość miejsca więcej tu znaczyła niż wysokość wieży.

Sydończyk pewien proponował Aleksandrowi urządzić za pomocą sygnałów tak spieszną komunikację pomiędzy rozmaitemi punktami jego rozległego państwa, że wiadomości z Pelli w Indji mógłby w ciągu pięciu dni otrzymywać. Propozycja ta nie została przyjętą przez Aleksandra, który ją pewnie uważał jako rzecz chimeryczną, jako urojenie obłąkanej głowy.

Aż do czwartego wieku przed Chrystusem sztuka sygnałów telegraficznych o tyle tylko była rozwiniętą, że za pomocą umówionych znaków, podawano sobie pewne wiadomości naprzód przewidziane. Tym więc sposobem można się było tylko porozumiewać w wypadkach bardzo ograniczonych, i bez objaśnienia okoliczności nieprzewidzianych, jakie im towarzyć mogły.

Eneasz, taktyk, starał się niedogodności tej w części przynajmniej zapobiedz, szukając środka podawania większej liczby wiadomości. Oto sposób jaki on wynalazł.

Brano dwa naczynia równej obszerności i głębokości z równemi otworami u dołu. W środku dwóch korków średnicy nieco mniejszej od wierzchnich otworów naczyń utwierdzano końcami dwie laski podzielone na pewną liczbę pierścieni. Na każdym pierścieniu zapisywano to co się najczęściej na wojnie zdarza, naprzykład: *nadciągnęła jazda.... piechota.... okręty.... żywność....* i t. d. i t. d. Na tych laskach były zatem napisy jednakowe i odpowiadające sobie wzajemnie. Jedno z naczyń znajdowało się w miejscu gdzie wiadomości składano, drugie gdzie je odbierać miano. Na znak dany przez pochodnię i z jednej i z drugiej strony wypuszczano wodę otworem dolnym. Ponieważ naczynia były równe, korki opuszczały się a z niemi zniżały się także i laski w miarę wypróżniania naczyń. Gdy pierścień na którym znajdował się napis, jaki przesłać chciano, stanął na równi z brzegiem wyższym naczynia, nowy dawano sygnał. Z drugiej strony zatrzymywano natychmiast odpływ wody, i wtedy odczytywano przesłaną wiadomość zamieszczoną na pierścieniu laski stojącym na równi z brzegiem naczynia.

Metoda ta, jakkolwiek dosyć dowcipna, i przekonywająca o znakomitym postępie w sztuce telegraficznej, wiele jeszcze zostawiała do życzenia, ponieważ za jej pomocą nie można było podawać wiadomości o wypadkach niespodziewanych.

Dopiero Cleoxen i Demoklit żyjący w trzecim wieku przed Chrystusem, pierwsi wynaleźli sposób podawania *wszelkiego rodzaju wiadomości* za pomocą sygnałów. Sposób ten,

według Polibiusza, polegał na podziale dwudziestu pięciu liter alfabetu na pięć grup po pięć liter w każdej. Przesyłający wiadomość jaką, podnosił po lewej stronie swojej pochodnie, dając znać temu, który wiadomość odbierał, z której grupy miał litery wybierać; jedna pochodnia służyła dla pierwszej grupy, dwie dla drugiej trzy dla trzeciej i t. d. Tak samo postępował znowu z prawe strony, wskazując mu której litery w grupie miał szukać. Dodać tu należy, że każdy z korespondujących opatrzony był lunetą o dwóch otworach, dla odróżnienia przez jednego prawej przez drugiego lewej strony tego, który wiadomość przesyłał. Weźmy alfabet złożony z następujących dwudziestu pięciu liter: a, b, c, d, e—f, g, h, i, k—l, ł, m, n, o — p, r, s, t, u—w, x, y, z, ż. Przypuśćmy teraz, że idzie o podanie wiadomości: *Stu Kreteńczyków zbiegło.* Pierwszą literą tej wiadomości jest *s* znajdujące się w czwartej grupie alfabetu. Podnoszono więc z lewej strony cztery pochodnie, dla pokazania odbierającemu, ażeby litery w czwartej grupie szukał, z prawej zaś trzy pochodnie, ażeby z grupy wybrał trzecią literę to jest *S*. Dalej z lewej cztery, a z prawej cztery także, ażeby wziął czwartą literę *T*, i tak następnie.

Filip, ojciec Perseusza, króla Macedonji, używał tego systemu we wszystkich swoich wyprawach wojennych, a mianowicie też w wojnie, którą prowadził z Aratusem. W tym celu, książę ten podczas wojny w Demetryadzie, polecił Peparetowi w Focydzie i Eubei, ażeby mu o wszystkiem donosil za pomocą pochodni rozpalanych na górze Tyzei w Tessalji.

Znaczna liczba wyrazów określających sygnały telegraficzne w języku Greckim, przekonywa nas jak użycie tych sygnałów częstem było u Greków: Pharos, latarnia morska; Pyrsos, pochodnia zapalona jako sygnał nocny; Phryktai, domyślając się dachoi, kaganiec do sygnałów nocnych; Pyrseia, wiadomość za pośrednictwem ognia przesłana; Phryktoros, straż czuwająca nad ogniami sygnałowemi; Phryktoria, sygnałowanie ogniem; Phryktorion, miejsce, w którem się to odbywało; phryktorein, pyrsenein czuwać nad wiadomościami podawanemi i odbieranemi za pomocą ognia.

Sygnały telegraficzne znane były Kartagińczykom, którzy ich używali w licznych swoich wyprawach w Sycylji i podczas wojen Punickich. Annibal kazał wystawić w Afryce i w Hiszpanji wieże strażnicze, które się porozumiewały pomiędzy sobą za pośrednictwem ognisk. Nieznany jest wszakże sposób jakiego tutaj używano. Wnosićby przecież należało, że Kartagińczycy, którzy w ręku swoim handel całego świata jednoczyli, musieli już znać metody korespondowania, jakieśmy tutaj opisali.

Indja i Chiny miały także swoje sygnały telegraficzne, sygnały ogniowe przygotowywane z materjałów żywicznych, palących się w każdej atmosferze. Od czasu wystawienia wielkiego muru, na dwa wieki przed erą chrześcjańską, Chińczycy utrzymywali na jego szczytach świetne ognie, których ani wiatr ani deszcz zagasić nie zdołał, a to celem zawiadomiania wszystkich granic państwa o napadach Tatarów.

Sztuka sygnałowania późniejszemi dopiero czasy zaprowadzoną została u Rzymian, którzy jej się nauczyli od Kartagińczyków w czasie wojen Punickich.

Cezar używał sygnałów ogniowych w wojnie z Gallami, kierując niemi pochód wojsk swoich, i dla tego też widzimy jak poruszenia jego zastępów były dokładne i szybkie.

Tyberjusz ze szczytu skał Kaprei, sam przypatrywał się sygnałom, przynoszącym mu w braku innych zwyczajnych posłańców, wiadomości ze wszystkich punktów rozległego państwa: *„speculabundus exaltissima rupe identidem, signa, quae ne nuncii morarentur, ut quidquid foret factum, mandaverat.”* [1])

Później Rzymianie na całej przestrzeni swych dróg komunikacyjnych, wznosili wieże przeznaczone do podawania sygnałów. Dziś jeszcze widzieć można na płaskorzeźbach kolumny Trajana, wyobrażenie posterunku telegraficznego pod postacią małej budowli o dwóch piętrach, otoczonej palissadą, nad którą panuje wysoka wieża.

W Gallji wieże miast i zamków opatrzone były długiemi tykami drewnianemi, za pomocą których można było porozumiewać się z sobą; *„Aliquanti in castellorum aut urbium turribus appendunt trabes quibus, aliquando erectis, aliquando depositis, indicant quae geruntur.* [2]) Dotąd jeszcze w Uzès, w Bellegarde, w Arles, w Nimes, Besançon istnieją ślady posterunków telegraficznych.

Hector Boecyusz, historyk szkocki z 16go wieku, opowiada, że niegdyś w Wielkiej Brytanji, używano podobnego sposobu korespondowania i że za jego czasów widziano jeszcze szczątki kilku masztów stojących w pewnych miejscach, na których wierzchołkach umieszczano baryłki z żywicą i smołą, a wydobywający się z nich płomień służył za sygnały ostrzegające.

Urządzenie tych masztów sięgało bez żadnej wątpliwości czasów panowania Rzymian, którzy we wszystkich zdobytych przez siebie krajach zakładali posterunki telegraficzne. Tym to sposobem, powiadają, połączyli oni z sobą mnóstwo miast zostających pod ich rządem: 1,197 we Włoszech, 1,200 w Gallji, 306 w Hiszpanji i 500 w Azji, to jest połączyli je za pomocą sieci telegraficznej, której dwa ostateczne krańce z północy ku południowi oddalone były o 1,400 mil od siebie. Wątpliwą atoli jest rzeczą, czy ta ogromna sieć stanowiła jedną nieprzerwaną całość i czy tworzące ją linje schodziły się wszystkie w stolicy państwa; prawdopodobniejszem jest, że posterunki każdej prowincji znosiły się tylko z głównym punktem wojskowym, tudzież, że one były przeznaczone wyłącznie do zapobiegania wszelkim pokusom powstania i wyłamania się z pod władzy Rzymian,

[1]) Swetoniusz, Życie Tyberjusza.

[2]) Jnstitutions militaires de Végèce, liv. III n, 60.

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Wtorek, d. 14 Kwietnia, dwudziesty szósty raz opera Buffa w 4-ch obrazach, **Orfeusz w piekle**, odśpiewana przez pp. *Ziołkowskiego, Matuszyńskiego, Millera, Szczepkowskiego, Quattriniową, Chodowiecką, Micińską, Stankiewiczównę, Kwiecińską, Rybicką, Grabowską, Adlera, Boguszewską, Dąbrowskiego, Mystkowskiego* z tańcami w 4-m obrazie.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na abo.		rsr.	k.	na abo.
Loża 1go piętra	4	50	10	Amfiteatr 2go piętr.	„	75	2 1/2
Loża parterowa	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2 1/2
Loża 2go piętra	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2 1/2
Loża Galerjowa	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2 1/2
Amfiteatr 1go piętra w 6ciu pier. rzę.	1	5	2 1/2	Galerja, miej. num.	„	52 1/2	„
w następnych.	„	90	2 1/2	Galerja, miej. nien.	„	45	„
				Paradyz	„	22 1/2	„

Zacznie się o godzinie 6.

Jutro we Środę, Wielki Teatr. — **Fiammina.** (1y raz).—Divertissemont.

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 13 kwietnia.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	90 5/8
6ta „ „	—	97
Obligacje Skarbowe 4%	—	83 5/8
Listy zastawne 4%	—	90 1/2
Bilety Banku Rosyjskiego		91 1/4
Weksle na Warszawę		91 1/4
„ Petersburg 3 tygodniowy		131 3/8
„ Londyn 3 miesięczny		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		90
Żyto na targu		45 1/2
„ na dostawę późniejszą		45 1/2
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	67 80
Akcje kredytu ruchomego		14 31

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 13 kwietnia

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		89	10 1/2	88	85 1/2
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 25 rs. ditto Serja II.		14	96 1/2	14	93 1/2
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		115	—	114	75
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		91	—	90	50
ditto 500		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		—	—	78	25
Weksle.					
Berlin 100 Tal.	2 M.	98	10	97	95
„ 100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Gdańsk 100 Tal.	2 M.	97	95	97	80
„ 100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Hamburg 360 BMk.	2 M.	149	40	—	—
Londyn 1 Ft. St	3 M.	6	63	6	61
Moskwa 100 Rs.	1 M.	99	33	99	—
Petersburg 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fr.	2 M.	79	05	—	—
„ 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Złr.	2 M.	89	55	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. — k. 14 4/9

„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 18 1/2

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 1667) *Zarząd Ober-Policmajstra Miasta Stołecznego Warszawy.*

Wzywa niniejszem Jana-Henryka 2-ch imion Szaber b. junkra wojsk Cesarsko-Rosyjskich, tutejszego stałego mieszkańca, zbiegłego za granicę, ażeby najdalej w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swoją zameldował, w przeciwnym bowiem razie postąpionem z nim będzie w myśl art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1479) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 9 (21) Kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe w pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gub. Warszawskiej położonych, a mianowicie z Leśnictwa Wieluń odpadków przy obrębie Czastary.

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacji głośnej pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie; w razie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji, lecz tylko między temi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do Kasy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 120, i w dowód tego kwit Kasy na wniesienie tej sumy dołączyć w deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernialnym Warszawskim, oraz w Urzędzie leśnym Wieluń we wsi Ryż.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie które wolno szczegółowo obejrzyć; później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do deklaracji, która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, wyraźnie, czysto, bez podkreśleń i podskrobań, wraz z kwitem na vadium zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Komisji Rząd. Przych. Skarbu z d. 6 (18) Marca r. b. N. 59666 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się kupić drzewo z odpadków przy obrębie Czastary z Leśnistwa Wieluń Gubernii Warszawskiej za sumę ryczałtową rs. (tu wypisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam kwit kasy N. na złożone w niej vadium rubli srebrem N. które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

Na kopercie wypisać „deklaracja do kupna drzewa N”.

Deklaracje nienapisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepołączone kwitem na vadium, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione.

Warszawa dnia 6 (18) Marca 1863 r.

Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu Borzęcki
(3) Naczelnik Sekcji, K. Wydrzyński.

(N. D. 1660) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Maja 1863 r. w biurze Naczelnika Powiatu Radomskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entreprzyzę budowy nowego kościoła i dzwonnicy w Lisowie w parafii Lisów w Powiecie Radomskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 5428 k. 5 1/2.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biórze Naczelnika Powiatu Radomskiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzyzy, aby deklaracje swe na dzień 1 (13) Maja 1863 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Radomskiego w następującej treści:

Że podejmuję się entreprzyzy budowy nowego kościoła i dzwonnicy w Lisowie w Parafii Lisów w Powiecie Radomskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 543 kop. — wyraźnie N. i na to kwit Kassy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom dnia 18 (30) Marca 1863 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, w z. Pajewski.
(1) za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 1486) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 11 (23) Kwietnia 1863 r., w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na reperację kościoła i reperację cmentarza kościelnego w parafi Więcławice, w Powiecie Miechowskim leżącej; na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 3841 kop. 63 1/2. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzyzy, aby deklaracje swe na dzień 11 (23) Kwietnia 1863 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Miechowskiego w następującej treści:

Że podejmuję się reperacji kościoła i restauracji cmentarza kościelnego w parafii Więcławice w Powiecie Miechowskim leżące, podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 384 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i w razie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium, na mój koszt lub zatrzymania takowego, aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 6 (18) Marca 1863 r.

za Gubernatora Cywilnego,
(3) Radca Gubernialny, Piątkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 1659) *Rząd Gubernialny Radomski*

Podaje do wiadomości publicznej, że w sali zwykłych posiedzeń w biurze Rządu Gubernialnego w dniu 22 Kwietnia (4 Maja) 1863 r. o godzinie 12 z południa odbywać się będzie głośna in plus licytacja na jednoroczne od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1862/3 r. wydzierżawienie propinacji skarbowej w mieście Radomiu wraz z karczmą Mleczna zwaną, od sumy rs. 1646 kop. 71 dotąd opłacanej.

Każden przeto mający chęć zadzierżawienia powyższej propinacji, zaopatrzywszy się w vadium 1/4 części sumy do licytacji wywołanej wyrównywające, oraz w świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem J. O. Księcia Namiestnika z dnia 24 Stycznia 1818 r. Nr. 76943 35529 i z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32198 15466 dokładnie ulegalizowane w terminie i miejscu wyżej wskazanym stawić się zechce, gdzie mianowicie: w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych każdodziennie w godzinach służbowych wyjąwszy święta, o źródłach intraty, rodzaju i wysokości podatków oraz ciężarów gruntowych, będzie mógł powziąść bliższą wiadomość, o stanie zaś użytków przedmiotem wydzierżawienia będących, każdy z pretendentów na gruncie przekonać się winien.

Radom d. 30 Marca (11 Kwiet.) 1863 r.

Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Nowakowski.
Naczelnik Kancelarji, Swirski,

(N. D. 1661) *Rząd Gubernialny Lubelski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na entreprzyzę dostawy lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Lublinie, Siedlcach i Biały, przez lata 1863, 1864, 1865, każdorocznie po pudów 108 to jest:

a) Do więzienia Lubelskiego pudów 60.
b) Do domu Badań w Siedlcach pudów 24.
c) Do domu Badań w Siedlcach pudów 24,

razem jak wyżej pudów 108, w Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego Lubelskiego odbywać się będzie w trzecim terminie na dniu 15 (27) Kwietnia 1863 r. przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja od ceny za jeden pud wagi rosyjskiej lnu rs. 5 kop. 25 wyraźniej rubli srebrem pięć kopiejek dwadzieścia pięć.

Deklaracje przyjmowane będą do godziny 12 w południe poczem zaraz nastąpi rozpieczętowanie tychże.

Dostawić się mający len powinien być dobrze wymiędlony, wyklepany, suchy, zdrowy, mocny, bez żadnych obcych części, koloru jednostajnego siwego, bynajmniej nie rudego lub czarniawego zwykle oznaczającego len przepalony, lub nadgniły.

Ubiegający się o tę dostawę złożyć będą obowiązani na vadium gotowizną lub papierami kurs w kraju mającemi w Kasie Gubernialnej lub Powiatowej do powyższej entreprzyzy kwotę rs. 75, wyraźniej rubli srebrem siedmdziesiąt pięć, ostrzega się zarazem że żadne przekazy funduszów na vadium przyjmowane nie będą, po ukończeniu licytacji i przyznaniu entreprzyzy najniższą cenę podającemu, żadna późniejsza oferta przyjętą nie będzie.

Deklaracje mają być podane podług wzoru poniżej domieszczonego, wyraźnie bez żadnych pomyłek, poprawek, podkreśleń i skrobań lakiem zapieczętowane.

Szczegółowe warunki przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biórowych w wydziale Wojskowo-policyjnym Rządu Gubernialnego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z dnia 14 (26) Marca r. b. Nr. 21596 7090, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dostawę lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Lublinie, Siedlcach i Biały przez lata 1863 1864 i 1865 każdorocznie po pudów 108, czyli przez lat trzy pudów 324, za opłatę puda jednego po rs N. wyraźniej rs. i poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które mi dobrze są wiadome, kwit kasy na złożone vadium rs 75 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o odesłanie pocztą upraszam)

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania) pisałem w N dnia N. miesiąca i roku.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Lublin d. 14 (26) Marca 1863 r.

Za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego Wędrychowski
Za Naczelnika Kancelarji A. Zawadzki.

(N. D. 1645) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. od godziny 11 z rana do 2ej po południu w biurze Rządu Gubernialnego, odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje in minus na wystawienie masiv murowanej austerji z Zajazdem pod miastem Terespolem przy drodze bitej z Warszawy do Brześcia Litewskiego idącej na przeciwko Stacji pocztowej Terespol.

Licytacja ta odbywać się będzie w ścisłem zastosowaniu się do przepisów o licytacjach tego rodzaju postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Maja 1853 r. objętych i w Tomie XV. Dziennika Praw zawartych.

Suma od której licytacja rozpocznie się in minus wynosi rs. 4152 kop. 22 (wyraźniej rs. cztery tysiące sto pięćdziesiąt dwa kop. dwadzieścia dwie).

Każdy mający chęć licytowania, winien najdalej do godziny 12 w południe dnia 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. złożyć na ręce Naczelnika Kancelarji opieczętowaną deklarację, podług niżej wyrażonego wzoru napisaną z załączeniem kwitu na vadium w gotowiźnie do Banku, lub Kasy Gubernialnej, albo do jednej z powiatowyah wniesione wyrównywające 1/10 części sumy anszlagowej to jest w kwocie rs. 415 (wyraźniej rs. czterysta piętnaście,) deklaracje poprawiane i skrobane za żadne uważane będą.

Warunki szczegółowe tej entreprzyzy, jakoteż plany i anszlagi każdego czasu w godzinach biurowych w Wydziale Skarbowym mianowicie w Sekcji dóbr przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z dnia 6 (18) Marca r. b. N. 17214 i 5838 podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się podjąć entreprzyzy wystawienia masiv murowanej oberży z zajazdem pod miastem Terespolem na przeciw Stacji pocztowej podług sporządzonych przez Budowniczego Powiatu Bialskiego, a przez Komisję Skarbu na dniu 24 Października (5 Listopada) 1862 r. Nr. 44914 i 19696 zatwierdzonych, planów i anszlagów, a to za sumę rs. (wypisać sumę deklarowaną liczbami i wyraźniej rs. powtórzyć tę sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit kasy N. na złożone vadium rs. (wypisać sumę literami) wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie którego przez pocztę do N. wrazie nieutrzymania się na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N. mca. N. roku 1863.

(podpisać imię i nazwisko).

Lublin d. 6 (18) Marca 1863 r.

p. o. Gubernatora Cywilnego, A. Boduszyński.
Naczelnik Kancelarji Mejer.

(N. D. 1640) *Urząd Konsumyjny Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w biurze tutejszem mieszczącym się w gmachu Rządowym przy ulicy Leszno pod N. 706 odbędzie się w skróconym terminie w dniu 4 (16) Kwietnia b. r. o godzinie 11 z rana publiczna licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane, na entreprzyzę jednorocznego obracania końmi kieratu, przy wodociągu urządzonym w szlachtuzie Skarbowym na Solcu, tudzież wywożenia gnoju i nieczystości z tegoż szlachtuza, od sumy rs. 450 wyraźnie rubli srebrem czterysta pięćdziesiąt.

Do licytacji tej przypuszczeni będą wszyscy bez żadnego wyłączenia konkurenci.

Mający chęć podjęcia się tej etreprzyzy, winni złożyć deklaracje opieczętowane na ręce Naczelnika Urzędu, najdalej do godziny 11 z rana w dniu do licytacji oznaczonym, czysto, bez poprawek, skrobań, oraz przekreśleń napisane, i w nich wyraźnie literami wymienić sumę za jaką przedmiotową entreprzyzę wykonywać obowiązuję się

Do deklaracji dołączone być winno zaświadczenie kassy Urzędu Konsumcyjnego, lub innej Rządowej na złożone vadium rs. 75 wyraźnie rubli srebrem siedmdziesiąt pięć, które to vadja każdodziennie aż do dnia licytacji, i w tym ostatnim dniu, lecz tylko do godziny 10ej z rana w kasie tutejszej składane być mogą.

Warunki licytacyjne każdodziennie w oddziele ogólnym biura licytacyjnego są do przejrzenia.

Deklaracje skrobane, lub poprawione, napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenie i warunki, złożone po oznaczonym do licytacji terminie, lub nie poparte zaświadczeniem kassowem na wystawione vadjum, za nie ważne uważane będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z dnia 29 Marca (10 Kwietnia) b. r. Nr. 4804 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuje się podjąć entreprzyzy jednorocznego obracania końmi kieratu przy wodociągu urządzonym w szlachtuzie skarbowym na Solcu tudzież wywożenia gnoju i nieczystości z tegoż szlachtuza, za sumę rs. (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te w zupełności przyjmuję, przytem załączam zaświadczenie Kasy N. na złożone tamże vadium N. które w razie nieutrzymania się przy licytacji odbiorę lub o nadesłanie tegoż pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. Mca N. 1863 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 29 Marca (10 Kwiet.) 1863 r.

Członek Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu,
Naczelnik Urzędu, A. Karpiński.
Sekretarz Urzędu, Leszczyński.

(N. D. 1519) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Na mocy Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 12 (42) Kwietnia r. z. Nr. 15338 podaje do wiadomości publicznej że pod d. 9 (21) Kwietnia r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w lokalu Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod N. 607 położonym licytacja in minus przez opieczętowane deklarację według wzoru niżej podanego na dostawę do Mennicy 400 sążni kubicznych 3 łokciowych drzewa opałowego sosnowego odpowiednio warunkom, które codziennie z wyjątkiem dni Świątecznych w biurze Dyrekcji mennicy przejrzane być mogą Za prectium fisci do licytacji naznacza sią suma rs. 3696 a vadium rs. 369 wynosi, zastrzega się wrercie że do licytacji rzeczonej sami tylko właściciele składów drzew przypuszczeni zostaną.

Warszawa dnia 16 (28) Marca 1863 r.

Dyrektor, Wołowski
Sekretarz Niewiadomski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Mennicy w dniu 16 (28) Marca r. b. w pismach publicznych zamieszczonego, składam niniejszą deklarację jako podejmuję się dostawy do Mennicy 400 Sążni kubicznych 3 łokciowych drzewa opałowego sosnowego w szczapach 3 lub 1 1/2 łokciowych za sumę rs. N. wyraźniej rubli N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, vadium w ilości rs. 369 (wypisać literami) załączam, stałe zamieszkanie moje jest w Warszawie pod Nr. przy ulicy N. Warszawa dnia Mca. 1863 r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 1507) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego z dnia 4 (16) b. m. i r. N. 21558 i 2933 Naczelnik Powiatu, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10 (22) Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana, w mieście Piotrkowie w biurze Naczelnika Powiatu, odbywać się będzie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na entreprzyzę wybudowania szopy w temże mieście na pomieszczenie dział artylleryjskich i jaszczyków poczynając od sumy rs. 1007 kop. 33 3/4.

Każdy przystępujący, mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, winien zgłosić się w terminie wyż oznaczonym i złożyć vadium wyrównywające 1/10 część sumy licytacyjnej to jest rs. 100 kop. 74 w gotowiźnie, lub Listach Zastawnych lub papierach kurs w kraju mających, które nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrócone będzie, utrzymującego się zaś zostanie użyte jako kaucja na pewność dotrzymania warunków licytacyjnych.

Inne warunki tej entreprzyzy dotyczące i anszlagi kosztów każdodziennie wyjąwszy świąt w biurze Powiatu Piotrkowskiego w godzinach służbowych przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 11 (23) Marca r. b. Nr. 4721, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wybudować w mieście Piotrkowie, szopę na pomieszczenie dział i jaszczyków artylleryjskich za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a mnie dobrze znanym.

Kwit Kasy N. na złożone vadium w ilości rs. 100 kop. 74 załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia miesiąca roku.

(podpis imienia i nazwiska)

Piotrków d. 11 (23) Marca 1863 r.

Asesor Kolegjalny, Zamarajew.

(N. D. 1506) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 30 Kwietnia (12 Maja) r. b. począwszy od godziny 10 z rana, odbywać się będzie w mieście Radzyminie w gmachu rządowym po Instytucie nauczycieli elementarnych, przed Naczelnikiem Powiatu lub wyznaczonym w zastępstwie urzędnikiem, głośna in plus licytacja na sprzedaż pozostałych po zwiniętym Instytucie rozmaitych przedmiotów jako to: narzędzi tokarskich, stolarskich, ciesielskich, gospodarskich, mebli, pościeli, bielizny, ryczałtowo lub częściowo, mający więc chęć kupna takowych, raczą przybyć w terminie powyżej oznaczonym do miasta Radzymina.

Mińsk d. 27 Marca 1863 roku.

(3) Asesor Kolegialny, Rzymski.

(N. D. 1646) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 26 Grudnia r. z. (7 Stycznia r. b. Nr. 62463 2038, podaje do publicznej wiadomości, iż w biurze moim w dniu 23 Kwietnia (5 Maja) r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na obmurowanie cmentarza grzebalnego we wsi Woźnikach, poczynając od sumy anszlagowej rs. 265 kop. 28, te więc deklaracje każdy mający chęć podjęcia się rzeczonej entreprzyzy obowiązany jest złożyć w terminie powyższym oraz dołączyć na vadium w gotowiźnie rs. 26 kop. 50, kwit którejkolwiek Kasy Rządowej dowodzący że vadium to zostało złożone, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będzie.

Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz świąt w biurze mojem przejrzane być mogą.

Płock d. 9 (21) Marca 1863 r.

Naczelnik Jundziłł.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu z dnia 9 (21) Marca r. b. Nr. 4427 podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść w entreprzyzę obmurowanie cmentarza grzebalnego we wsi Woźnikach za sumę rs. N. (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium w kwocie rs. 26 kop. 50 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 1644) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Sgo Ducha. w Warszawie.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 7 Maja r. b. o godzinie 4 po południu w gmachu Szpitalnym przy ulicy Elektoralnej pod Nr. 750/1 w sali posiedzeń Rady Szczegółowej odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa na włókach z odpadków leśnych Skrzynczyska i Ławki w dobrach Piaseczno, należących do Szpitala Śgo Ducha w Powiecie Stanisławowskim, w bliskości miast Mińska i Kałuszyna zajętych, o ile dotąd nie sprzedane, w ilości jak następuje:

a) Sosnowego budulcu średniego sztuk 595 zawierających stop sześciennych 11,368.
b) Sosnowego budulcu małego sztuk 106, zawierających stóp sześciennych 1,280.
c) Sosny, dębu, grabu, brzozy, olszyny, i osiny drzewa opałowego sztuk 16,642 zawierających sążni po 62,5 masy stóp sześciennych 836, i w połonach sążni szczapowych po 85,75, stóp sześciennych obiętości 1,362, i takichże sążni kręglakowych 417, w ogólnej wartości rs. 2,151 kop. 31, która to suma za pretium liciti jest oznaczona i od tej licytacja rozpocznie się.

Szczegółowy wykaz oszacowania powyższej ilości drzewa, i warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Rady Szczegółowej w Szpitalu Śgo Ducha i u rządcy dóbr szpitalnych we wsi Mienia pół mili za miastem Mińskim zamieszkałego.

Przystępujący do licytacji zaopatrzyć się winien w kwitę rs. 215 na vadium, która nieutrzymującym się natychmiast powróconą będzie.

Konkurenci do kupna drzewa winni się naocznie przekonać na gruncie o ilości rodzaju i wartości drzewa przedmiotem licytacji będącego, w którym to celu do rządcy dóbr Szpitalnych we wsi Mienia p. Zmichowskiego zgłaszać się winni.

Warszawa d. 9 Kwietnia 1863 r.

Opiekun Prezydujący, Praszkiewicz.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1589) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby Wojciecha Szebrurckiego, lat 29 mającego, ostatnio razą we wsi Natolinie gminie Osiek Powiecie Łukowskim na gospodarstwie czynszowym zostającego, obecnie z miejsca zamieszkania zbiegłego, i przed wymiarem sprawiedliwości za przeciwne prawu zatrzymanie i pobicie swych teściów grożącej, ukrywającego się, ściśle śledziły, i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawiły.

Siedlce d. 19 (31) Marca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 1604) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Abrahama Fajg w mieście Hrubieszowie urodzonego, czasowo to w tymże m. Hrubieszowie, to w Łaszczowie zamieszkałego, z profesji piekarskiej utrzymującego się, o oszustwo obwinionego, obecnie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić raczyły.

Rysopis: lat 55, wzrost mały, twarz okrągła, nos ściągły, oczy piwne, włosy na głowie czarne, znaków szczególnych nie ma żadnych.

Janów d. 15 (27) Marca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Przegaliński.

(N. D. 1609) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Agnieszkę Szymaszkownę wyrokiem Sądu Kryminalnego Gubernii Radomskiej na dniu 19 Czerwca (1 Lipca) r. z. wydanym, na osadzenie w wieży przez miesięcy sześć, lub chłostę rózg czterdzieści skazaną, bez stałego zamieszkania, a ostatnio razą w Turku zostającą i obecnie z pobytu niewiadomą, pilną zwróciły uwagę, a w razie ujęcia jej pod ścisłą strażą Sądowi naszemu dostawić zechciały.

Sandomierz d. 19 (31) Marca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Iawanowski.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.